

ROK XXXII / Nr 1(116) 2025

CZASOPISMO



Federacji
Organizacji Polskich
na Ukrainie

NASZE DROGI



80. rocznica
wyzwolenia
Auschwitz

Z życia organizacji
członkowskich
FOPnU

MIESZKASZ ZA GRANICĄ, A TWOJE SERCE JEST W POLSCE?

MIĘDZYNARODOWY KONKURS

BYĆ POLAKIEM

XVI EDYCJA 2024/2025

**ZAPRASZAMY
DZIECI I MŁODZIEŻ OD 6 DO 22 LAT
ORAZ NAUCZYCIELI POLONIJNYCH**

- **Gala finałowa na Zamku Królewskim**
- **Atrakcyjne nagrody dla laureatów**

REGULAMIN I ZASADY KONKURSU:

www.bycpolakiem.pl



NASZE DROGI

Czasopismo Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie

ROK XXXII

Styczeń–Marzec 2025



Projekt finansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu pn. **Polonia i Polacy za Granicą 2023 ogłoszonego przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów**



Projekt „Polskie Media na Ukrainie 2023-2025”
realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych.



Utwór jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowa. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie. Utwór powstał w ramach zlecenia przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów, a od 1 lipca 2024 roku Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zadań w zakresie wsparcia Polonii i Polaków za granicą w 2023 roku. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji i o posiadaczach praw.

Публікація виражає лише погляди автора(ів) і не може бути ототожнена з офіційною позицією Міністерства Закордонних Справ

Redaktor naczelny *Elżbieta Korowiecka*

Redaktor techniczny *Igor Staruńko*

Korekta *Renata Bazylewa*

Współpraca: *Tadeusz Adam Pilał, Mirosława Penkalska, Sonia Pajgert, Natalia Wowczasta, Piotr Fryz, Wiesław Pisarski, Zofia Michalewicz, Nina Poremska, Ludmiła Stasiuk, Ludmiła Gandz, Włodzimierz Kuczyński, Władysław Bagiński, Ilona Perun, Witalij Ostrowski, Małgorzata Kwiatkowska, Józefa Czernijenko, Jarosław Kowalczyk, Walentyna Jusupowa, Daniel Hryńkiewicz*

Zdjęcia: *archiwalne, Igor Staruńko, Sonia Pajgert, Oleg Charłamow, Włodzimierz Kuczyński, Anatol Olich, Aleksander Kuśnierz*

e-mail: czasopismo.nd@gmail.com

www.naszedrogi.com.ua

Do użytku wewnętrznego na prawach rękopisu

Drodzy Czytelnicy!

Zachęcamy do nadsyłania korespondencji z życia Waszego środowiska oraz materiałów o tematyce dotyczącej historii Waszego regionu. Treść materiałów drukowanych w Czasopiśmie nie zawsze odpowiada poglądom redakcji. Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów oraz zmiany tytułów otrzymywanych tekstów, zachowując styl wypowiedzi autorów.

SPIS TREŚCI

Świat Pamięta: Uroczystości 80-lecia wyzwolenia Auschwitz	3
Śladami Władysława Stanisława Reymonta	8
Setna rocznica urodzin profesora Andrzeja Stelmachowskiego	15
XXII Ogólnopolski Koncert Charytatywny na rzecz Pomocy Rodakom na Wschodzie	24
Kościół św. Mikołaja w Kijowie	26
Kolęda razem z <i>Caritas-Spes Luck</i>	29
Święto wysokich wartości duchowych	31
Dwudziestoletni jubileusz zespołu wokalnego „ <i>Wołyńskie Panie</i> ”	32
Dzień Patrona	33
Tłusty Czwartek – Radości Czas	34
Mistrz melodii	39
Świat krasnali oczami najmłodszych	47
Z życia Organizacji Członkowskich FOPnU	49
Secesja w Stryju	57
Polscy olimpijczycy w kajakarstwie slalomowym w Sydney: styczeń–luty 2025	61

Świat Pamięta: Uroczystości 80-lecia wyzwolenia Auschwitz

27 stycznia 2025 r. odbyły się obchody 80. rocznicy wyzwolenia niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego i zagłady Auschwitz. Przed Bramą Śmierci byłego obozu Birkenau spotkało się 56 Ocalałych z Auschwitz, świadków historii Auschwitz i Holokaustu.

Licznie zgromadzeni uczestnicy oddali hołd okrutnie zamęczonym i zamordowanym ofiarom hitlerowskiej maszyny śmierci. W wydarzeniu wziął udział Szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych minister Lech Parell.

Uroczystości w Oświęcimiu (woj. małopolskie) rozpoczęły się od złożenia przez Prezydenta RP oraz Ocalałych wieńców i świec przed Ścianą Śmierci na terenie byłego obozu Auschwitz I. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej objął wydarzenie Honorowym Patronatem.



Dzień dobry Państwu!

Szanowni Państwo, jesteśmy w wyjątkowym miejscu w wyjątkowym dniu – w 80. rocznicę wyzwolenia niemieckiego, nazistowskiego obozu koncentracyjnego i zagłady Auschwitz–Birkenau. Dzisiaj tutaj, w Oświęcimiu, na terenie dziś muzeum, kiedyś miejsca zagłady, niemieckiego obozu koncentracyjnego odbędą się uroczystości upamiętniające 1 mln 100 tys. ludzi różnych narodowości – przede wszystkim Żydów, ale też i Polaków, Rosjan, Romów, ludzi wielu narodowości z całej Europy okupowanej przez Niemców – którzy tutaj cierpieli i którzy tutaj zostali pomordowani.

Ale to też dzień, który 20 lat temu – w 2005 roku – Organizacja Narodów Zjednoczonych ustanowiła Międzynarodowym Dniem Pamięci o Ofiarach Holokaustu. Dlatego że – jak dobrze wiemy – obozy koncentracyjne, a przede wszystkim obozy zagłady takie właśnie jak Auschwitz–Birkenau, a w szczególności Birkenau, zbudowane zostały po to, by realizować zagładę narodu żydowskiego. Taki był zbrodniczy plan Hitlera, taki był zbrodniczy plan nazistowskich Niemców w czasie II wojny światowej, by dokonać ich zagłady. Upamiętniamy zatem dzisiaj wśród tych wszystkich, którzy zostali pomordowani podczas Holokaustu, także i ponad 3 mln obywateli polskich narodowości żydowskiej, którzy zostali przez Niemców w czasie II wojny światowej zabici. Dzisiaj przybywają tutaj w tej chwili delegacje z całego świata po to, by uczestniczyć w tych uroczystościach.

My, Polacy, na których ziemi okupowanej wtedy przez hitlerowskich Niemców Niemcy zbudowali ten przemysł zagłady i ten obóz koncentracyjny, jesteśmy dzisiaj strażnikami pamięci. W jakimś sensie – bolesnym – można powiedzieć, że kontynuujemy tę niezwykłą misję, którą przyjął na siebie dobrowolnie, ochotniczo kiedyś, w czasie II wojny światowej, Rotmistrz Pilecki, specjalnie dając się tutaj, w tym obozie, uwięzić, zamknąć po to, by dać świadectwo, po to, by móc stworzyć ruch oporu, po to, by móc stąd także i wyjść, uciec jako żywy dowód tego, co tutaj się dzieje. I móc zanieść to świadectwo aliantom zachodnim po to, by zaświadczyć, co robią na okupowanych przez siebie ziemiach, co robią z podbitymi narodami hitlerowscy Niemcy.

My dzisiaj jako – w jakimś sensie – ci spadkobiercy Rotmistrza Pileckiego sprawujemy pieczę nad tymi miejscami. Polska o te miejsca dba właśnie po to, by pamięć nie zginęła, by nie zagasła, by zawsze pamiętano i by przez tę pamięć właśnie nigdy więcej świat nie pozwolił na to, aby doszło do takiej dramatycznej katastrofy ludzkiej, a ściślej mówiąc: katastrofy ludzkości. Bo to, że przedstawiciele jednego narodu mogli wyrządzić tak straszliwe, niewyobrażalne krzywdy innym narodom, a zwłaszcza narodowi żydowskiemu, to jest coś, czego w dziejach ludzkości wcześniej nie było. I między innymi po to ta pamięć jest pielęgnowana, by nigdy już więcej nie nastąpiło.

Dzisiaj obchodzimy tutaj 80. rocznicę wyzwolenia tego obozu koncentracyjnego i zagłady 27 stycznia 1945 roku. Przybywają tutaj też dzisiaj ostatni ocalali. Przed chwilą miałem ten zaszczyt, aby móc towarzyszyć ocalałym w złożeniu wieńców i świec pod ścianą śmierci tutaj, w obozie Auschwitz.

Szanowni Państwo!

Dziękuję wszystkim za przybycie i dziękuję wszystkim tym, którzy dzisiaj przybywają i jeszcze przybędą tu, do Oświęcimia, do tego muzeum będącego straszliwym świadectwem zagłady, jakiej dopuścili się hitlerowscy Niemcy na narodach, przede wszystkim na narodzie żydowskim, w latach II wojny światowej.

Cześć pamięci wszystkim pomordowanym! Cześć pamięci wszystkim, którzy zmarli! Cześć pamięci wszystkim, którzy cierpieli! Wieczne odpoczywanie racz im dać, Panie.

Prezydent RP spotkał się z Ocalałymi w Centrum Dialogu i Modlitwy w Oświęcimiu.

Po południu na terenie byłego obozu Auschwitz II – Birkenau Para Prezydencka wzięła udział w głównej uroczystości upamiętniającej 80. rocznicę wyzwolenia Auschwitz.

Najważniejszymi gośćmi obchodów byli Ocalali z Auschwitz.



W czasie obchodów głos zabrała, między innymi, była więźniarka obozu Janina Iwańska, która w swojej wypowiedzi podkreśliła: *Trudno jest nawet policzyć dokładnie, ile osób w tym obozie zginęło, ponieważ większość była rejestrowana, miała swoje numery, oznaczenia, ale było i tak, że przywożono więźniów z innych państw i w ogóle bez rejestracji, bez niczego przeprowadzano bezpośrednio do komór gazowych i krematoriów. Mniej więcej liczy się, że około miliona Żydów zostało zamordowanych w ten sposób, że bezpośrednio szli z rampy do komór gazowych, ale nikt nie wie, ile naprawdę ich zginęło.*

Cześć ofiarom oddali byli Więźniowie, potomkowie ofiar, Prezydent Polski wraz z Małżonką. W uroczystościach wzięło udział ponad 60 delegacji państwowych i organizacji międzynarodowych, delegacji różnych instytucji m.in. król Karol III, prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski, prezydent Niemiec Frank-Walter Steinmeier oraz Kanclerz Olaf Scholz, prezydent Francji Emmanuel Macron, premier Kanady Justin Trudeau oraz przewodnicząca Parlamentu Europejskiego Roberta Metsola.

Obóz koncentracyjny w Oświęcimiu to jedna z największych europejskich nekropolii, a przy tym jedna z najczęściej odwiedzanych tragicznych pamiątek po II wojnie światowej. Poniemiecka fabryka śmierci jest dzisiaj atrakcją turystyczną, do której przyciąga śmierć i jej zła sława. Współcześnie do Oświęcimia przyjeżdżają tłumy turystów, nierzadko nierozumiejących obozowego przesłania i tragedii, jaka wydarzyła się tam ponad osiemdziesiąt lat temu. Historia KL Auschwitz to opowieść przede wszystkim o bestialstwie i eksterminacji, to wyjątkowo cenna lekcja dla ludzkości. Sam obóz powinien być traktowany jako przestroga dla kolejnych pokoleń oraz miejsce upamiętnienia męczeństwa i bohaterstwa więźniów.



Przez cały czas istnienia Auschwitz pełnił funkcję obozu koncentracyjnego, stając się z biegiem czasu największym niemieckim obozem. Władze okupacyjne w pierwszym okresie istnienia obozu kierowały do niego przede wszystkim polskich więźniów politycznych, uznanych za szczególnie niebezpiecznych, w tym społecznych i duchowych przywódców, przedstawicieli inteligencji, kultury i nauki, uczestników ruchu oporu, oficerów. Pierwszy transport polskich więźniów politycznych, liczący 728 więźniów, przywieziono do obozu z więzienia w Tarnowie 14 czerwca 1940 r. Dzień ten uznawany jest za początek działania obozu. Hitlerowcy osadzali Polaków w obozie przez cały okres jego istnienia. Do obozu wysyłano także ludzi aresztowanych podczas ulicznych łapanek i akcji wysiedleńczych, w tym całe rodziny, np. z przewidzianej do zasiedlenia niemieckimi osadnikami

Zamojszczyzny oraz z Warszawy w trakcie trwania powstania warszawskiego w 1944 r. Z czasem władze niemieckie zaczęły wysyłać do obozu również grupy więźniów z innych okupowanych krajów, a także Romów (Cyganów) i sowieckich jeńców wojennych. Byli oni rejestrowani i numerowani.

Od 1942 r. włączano w stan obozu i rejestrowano także tych Żydów z masowych transportów kierowanych na zagładę, których – podczas selekcji – lekarze SS uznali za zdolnych do pracy lub wybrali jako obiekty swych zbrodniczych eksperymentów medycznych. Spośród co najmniej 1,3 mln wszystkich osób deportowanych do KL Auschwitz zarejestrowano i umieszczono w obozie ok. 400 tys. osób: ok. 200 tys. Żydów, blisko 150 tys. Polaków, ok. 23 tys. Romów (Cyganów), ok. 12 tys. sowieckich jeńców wojennych oraz 25 tys. więźniów innych narodowości. Ponad 50% z nich zginęło wskutek głodu, pracy ponad siły, szalejącego terroru, w egzekucjach, a także w wyniku wyniszczających warunków bytowania, chorób i epidemii, kar, tortur i zbrodniczych eksperymentów medycznych. Blisko 200 tys. więźniów Niemcy przenieśli do innych obozów koncentracyjnych, gdzie znaczna ich część zginęła. W chwili wyzwolenia obozu znajdowało się w nim ok. 7 tys. osób.

Od 1942 r. obóz zaczął pełnić drugą funkcję – stał się ośrodkiem masowej zagłady europejskich Żydów. Ginęli oni tylko ze względu na swoje pochodzenie, niezależnie od wieku, płci, zawodu, obywatelstwa czy zapatrywań politycznych. Po selekcji mordowano w komorach gazowych większość z nowo przywiezionych ludzi, uznanych przez lekarzy SS za niezdolnych do pracy: osoby chore, starsze, kobiety w ciąży, dzieci. Osób tych nie wprowadzano do ewidencji obozowej, tzn. nie oznaczano ich numerami i nie rejestrowano.

Pod koniec 1944 r., w obliczu zbliżającej się ofensywy Armii Czerwonej, władze obozowe przystąpiły do zacierania śladów swych zbrodni. Niszczono dokumenty, niektóre obiekty rozebrano, inne spalono lub wysadzono w powietrze. Więźniów zdolnych do marszu ewakuowano w dniach 17–21 stycznia 1945 r. w głąb Trzeciej Rzeszy, w momencie gdy żołnierze sowieccy znajdowali się zaledwie w odległości 60 km od obozu, wyzwalając Kraków. Ok. 7 tys. więźniów, pozostawionych przez Niemców w obozie, zostało oswobodzonych przez żołnierzy Armii Czerwonej w dniu 27 stycznia 1945 r.

2 lipca 1947 r. polski Sejm wydał ustawę o zachowaniu po wsze czasy terenów i obiektów byłego obozu i powołał do życia Państwowe Muzeum Oświęcim-Brzezinka. Nazwa ta w 1999 r. zmieniona została na Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu.

W rocznicę wyzwolenia Więźniów obozu koncentracyjnego i zagłady Auschwitz-Birkenau na całym świecie obchodzony jest Międzynarodowy Dzień Pamięci o Ofiarach Holokaustu (International Day of Commemoration in Memory of the Victims of the Holocaust).

Święto to zostało uchwalone przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w 2005 roku, by zachować pamięć o Żydach pomordowanych w czasie II wojny światowej.

Opr. Natalia Wowczasta, Elżbieta Korowiecka

Śladami Władysława Stanisława Reymonta

Życie nie daje nam tego, co chcemy, tylko to, co dla nas ma.

Władysław Stanisław Reymont

1867 – 7 maja we wsi Kobile Wielkie pow. Radomsko przyszedł na świat Stanisław Władysław Rejment, syn miejscowego organisty Józefa Rejmenta i Antoniny z Kupczyńskich. Był szóstym z rzędu dzieckiem (później przybyło jeszcze troje młodszych).

1868 – Rejmentowie przenieśli się do Tuszyna, parafii krewnego i opiekuna rodziny ks. Szymona Kupczyńskiego.

1880 – Rodzice pisarza osiedlili się w Wolbórcie pod Tuszynem, gdzie zakupili wólkę ziemi (ok. 17ha) z młynem. On sam rozpoczął naukę krawiectwa w pracowni swojego szwagra Konstantego Jakimowicza w Warszawie, jednocześnie uczęszczając do Warszawskiej Niedzielnej Szkoły Rzemieślniczej.

1882–1883 – Powstały najwcześniejsze utwory wierszem i pierwsze opowiadanie pt. „Józiek”.

1884 – Stanisław Rejment uzyskał dyplom czeladnika krawieckiego.

1885 – Pisarz przyłączył się (pod pseudonimem Urbańskiego) do wędrownego trupy teatralnej. Występował na drugo i trzeciorzędnych rolach na prowincji (Łęczycza, Ciechanów, Lublin, Puławy i in.).

1886 – W 1886–1888 przebywał u rodziców w Wolbórcie. Kontynuował próby pisarskie.

1889 – Ponownie zaangażował się do teatru wędrownego, wkrótce jednak powrócił w rodzinne strony i został pracownikiem Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. Będąc „starszym robotnikiem kolejowym” mieszkał przez jakiś czas u chłopów w Przyłuku Dużym (koło Rogowa) a następnie w Krosnowie, nieopodal wsi Lipce. Pełnił funkcje służbowe do grudnia 1893r., z krótkimi przerwami w latach 1890–1892, kiedy próbował wrócić na deski sceniczne.

1890 – Pisarz nawiązał kontakty z grupą spirytystów. Występował jako medium w Częstochowie i być może we Wrocławiu.

1891 – Powstały utwory nowelistyczne o tematyce wiejskiej, opublikowane później m.in. w tomie Spotkanie („Śmierć”, „Zawierucha”, „Tomek Baran”) .

1892 – Reymont zadebiutował jako publicysta w nr. 49 czasopisma „Głos” (korespondencja Spod Rogowa podpisana WSR). Debiutem nowelistycznym była Wigilia Bożego Narodzenia w krakowskiej „Myśli” nr. 24, podpisana po raz pierwszy: Władysław Stanisław Reymont. Na przełomie lat 1892/1893 nosił się przelotnie z zamiarem wstąpienia do nowicjatu w klasztorze paulinów na Jasnej Górze.



1893 – 8 grudnia pisarz przeniósł się do Warszawy. Dzięki protekcji Mariana Gawalewicza zaczął drukować w *“Kurierze Codziennym”*. Krytycy i wydawcy przyznali mu talent, ale nie szczędzili zarzutów. Najlepiej przyjęła go redakcja *“Głosu”*.

1894 – Wziął udział w pielgrzymce do Częstochowy, po czym ogłosił reportaż z niej w *“Tygodniku Ilustrowanym”*. W lipcu wyjechał z warszawskim lekarzem i okultystą Józefem Drzewieckim do Londynu na kongres Towarzystwa Teozoficznego. W drodze powrotnej zatrzymał się w Paryżu.



Władysław Stanisław Reymont z Aurelią z Szacznajdrów Szablowską

1895 – Ukazała się pierwsza książka Reymonta – *“Pielgrzymka do Jasnej Góry”*, dobrze przyjęta przez krytykę. Autor odbył z Jakimowiczami wycieczkę do Włoch. Wydawnictwo Gebethner i Wolf zawarło z nim umowę na powieść o Łodzi, więc przeprowadził się do niej na kilka miesięcy w 1896r. by zgromadzić materiały.

1896 – Wyszła drukiem pierwsza powieść *“Komediantka”*. W latach 1896–1899 pisarz przebywał głównie we Francji, najpierw w Paryżu z Janem Lorentowiczem, później w Ounarville pod Orleanem u Henryka Gierszyńskiego. Tam też powstała – *“Ziemia obiecana”*. Zaręczył się z Aurelią z Szacznajdrów Szablowską, którą poślubił w 1902 r. po unieważnieniu jej poprzedniego małżeństwa.

1897 – Ukazały się dwie ważne książki: *“Fermenty”* (dalsza część *Komediantki*) i *“Spotkanie. Szkice i obrazki”*. Autor zawarł z *“Tygodnikiem Ilustrowanym”* umowę na powieść *“Chłopi”*.

1899 – Wiosną Reymont wrócił do Warszawy. *“Ziemia obiecana”*, *“Lili”*, *“Żalostna idylla”* i *“Sprawiedliwie”*. Szkic powieściowy został wydany w formie książkowej.

1900 – Podczas pobytu w Zakopanem nawiązał romans z Wandą Szczukową. Przerwała go katastrofa kolejowa w pobliżu Warszawy w dniu 13 lipca, w której pisarz uległ poważnym obrażeniom. Na koszt Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej wyjechał na kurację do Wenecji, później przebywał w klinikach Wiednia, Krakowa i Berlina. W 1901 r. sąd przyznał mu jednorazowe odszkodowanie w wysokości 38500 rubli. Ukazał się tom nowel *“W jesienną noc”*.

1902 – Wydano tom nowel *“Przed świtem”*. Reymontowie wyjechali do Francji, gdzie w Paryżu i bretańskiej miejscowości Beg Meil pisarz pracował i nad *“Chłopami”*, wysyłając kolejne odcinki do *“Tygodnika Ilustrowanego”*. Od tej pory dużo czasu spędził za granicą, przeważnie we Francji i Włoszech, odwiedzał także Warszawę i Zakopane.

1903 – Wyszedł drukiem tom nowel *“Z pamiętnika”*. W styczniu *“Tygodnik Ilustrowany”* zaczął drukować 2 części *“Chłopów”*. Część 3 i 4 ukazały się w latach 1905–1906 i 1908. Powieść odniosła ogromny sukces, którego pisarz nigdy nie zdołał powtórzyć.

1904 – *“Chłopi”* zaczęli wychodzić w formie książkowej – ostatni tom w 1909 r.

1906 – Na przełomie lat 1906–1907 rozpoczął się romans pisarza z Wandą Toczyłowską (mężatką, matką dwóch synów). W 1908 r. liczył się nawet z możliwością zerwania obu małżeństw i połączenia się z ukochaną.

1907 – Reymont wziął udział w jubileuszu Elizy Orzeszkowej w Grodnie. Wydano tomy opowiadań „Burza” i „Na krawędzi”.

1908 – Rozpoczęło się dochodzenie, a potem proces przeciwko Reymontowi w związku z opublikowaniem w „Życiu Gromadzkim” opowiadania pt. Matka, dot. przymusowej rusyfikacji unitów z Chełmszczyzny. Pisarz został uniewinniony w 1910 r.

1909 – Autorowi Chłopów przyznano Nagrodę im. Lewentala. Societe France-Pologne wydało na jego cześć uroczysty bankiet 12 maja w Paryżu.

1910 – Wyszedł w formie książkowej reportaż „Z ziemi chełmskiej” oraz zbiór nowel i szkiców „Marzyciel”.

1911 – Ukazał się tom nowel „O zmierzchu” i powieść „Wampir” (powstała w 1904 r.). Pismo „Museion” opublikowało dramat „Przegrana” (wystawiony w Warszawie w 1912 r.), który krytycy i czytelnicy uznali za „dramatycznie i psychologicznie chybiony”.

1912 – Reymont zakupił posiadłość Charłupia Wielka koło Sieradza, by po roku zrezygnować z gospodarki na roli.

1913 – W 1913–1918 ukazywał się cykl powieści historycznych pod wspólnym tytułem „Rok 1974”. W 1913 r. wyszedł tom 1 „Ostatni Sejm Rzeczypospolitej”, w 1916 r. „Nil desperandum” w 1918r. część trzecia „Insekuracja”.

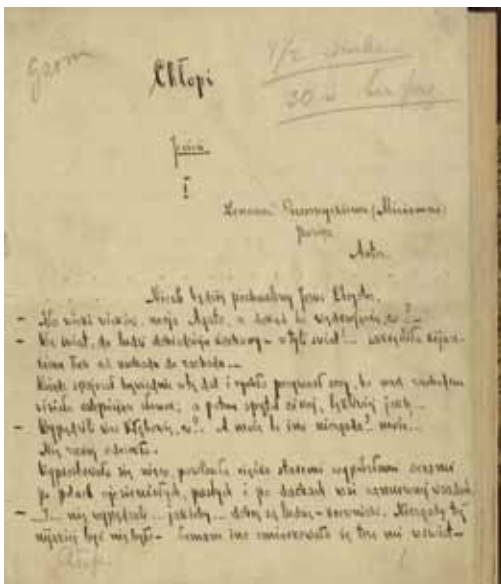
1914 – W latach I wojny światowej Reymont przebywał głównie w Warszawie i w Zakopanem, dużo pracował społecznie. Brał udział w pracach Wydziału Dobroczynności Komitetu Obywatelskiego m. Warszawy, był prezesem Warszawskiej Kasy Przechylenia i Pomocy dla Literatów i Dziennikarzy (w l. 1916–1918).

1917 – Pisarz otrzymał od Akademii Umiejętności w Krakowie Nagrodę im. Mikołaja Reja za „Chłopów”. W Poznaniu wydano zbiór nowel „Przysięga”.

1918 – Krakowska Akademia Umiejętności oficjalnie wysunęła kandydaturę Reymonta do Nagrody Nobla.

1919 – Ukazał się tom nowel „Za frontem”. Reymont wyjechał do Stanów Zjednoczonych jako delegat Polskiego Komitetu Narodowego. Nawiązał tam kontakty z ośrodkami polonijnymi i prowadził akcję propagandową wśród emigracji w Nowym Jorku, Chicago, W Pensylwanii i na polskich farmach w Wisconsin.

1920 – Pisarz ponownie wyjechał do Ameryki (tym razem jako członek delegacji Ministerstwa Skarbu) w celu uzyskania poparcia dla pożyczki narodowej. Po powrocie



jego stan zdrowia pogorszył się (chorował na serce na tle reumatycznym). Zakupił do poznańskiego Urzędu Osadniczego zniszczony przez wojnę majątek Kołaczkowo w pobliżu Wrześni. Zwykle spędzał tam lato, na zimę przenosząc się do Warszawy.

1921 – Reymont został prezesem stworzonego w Poznaniu oddziału Związku Literatów, wszedł także do zarządu Pierwszej Polskiej Spółdzielni Kinematograficzno-Artystycznej “*Artfilm*” (rozwiązanej w 1922 r. po zrealizowaniu dwóch filmów). Otrzymał order Polonia Restituta III klasy. Zaczęły się ukazywać Pisma. Wydanie zbiorowe zupełne ze wstępem Adama Grzymały-Siedleckiego.

1923 – Wydano (w jednym tomie) szkice powieściowe “*Osądzona i Księżniczka*”.

1924 – Dnia 13 listopada 1924 r. Akademia Szwedzka przyznała Reymontowi Literacką Nagrodę Nobla za *Chłopów* (w wysokości 116 718 koron, co wówczas wynosiło ok. 257 tys. zł). Odebrał ją w imieniu laureata Alfred Wysocki, poseł polski w Sztokholmie. W tym czasie pisarz wyjechał na kurację do Nicei. Został odznaczony wielką wstęgą orderu Polonia Restituta. Ukazały się: alegoryczna powieść “*Bunt*” i opowiadanie “*Legenda*”.

1925 – W maju Reymont bawił w Paryżu, uczestnicząc w urządzonych tam na jego cześć uroczystościach. Został odznaczony francuską Legią Honorową. Po powrocie do kraju zgłosił przystąpienie do PSL “Piast” i odebrał legitymację członkowską z rąk Wincentego Witosy. W dniu 15 sierpnia brał udział w zorganizowanych w Wierchosławicach uroczystych dożynkach, będących zarazem hołdem dla twórcy *Chłopów*. Stan zdrowia pisarza pogorszył się pomimo kuracji szpitalnej, której poddał się we wrześniu w Poznaniu.

1925 – Władysław Reymont zmarł 5 grudnia w Warszawie. Uroczysty pogrzeb Reymonta na koszt państwa odbył się 9 grudnia z udziałem prezydenta Stanisława Wojciechowskiego, rządu i korpusu dyplomatycznego. Mowę żałobną w katedrze Św. Jana wygłosił bp Antoni Szlagowski, przed Zamkiem Królewskim – min. Grabski. Zwłoki Reymonta pochowane zostały na cmentarzu Powązkowskim, zapoczątkowując tu Aleję Zasłużonych. Nad trumną przemawiali: A. Grzymała-Siedlecki, Leopold Staff, Jarosław Iwaszkiewicz i W. Witos. Pomnik grobowy zaprojektował inż. Konstanty Sylwin Jakimowicz, medalion na płycie pomnika – Leon Szacznajder. Urna z sercem Reymonta zamurowana została w kościele Św. Krzyża w Warszawie.

Ciekawostki o Reymoncie

- Utwory Reymonta, przede wszystkim powieść “*Chłopi*”, zostały przełożone na 27 języków: angielski, bułgarski, chiński, chorwacki, czeski, duński, esperanto, fiński, francuski, hebrajski, hiszpański, holenderski, japoński, litewski, łotewski, niemiecki, pali (Indie), rosyjski, rumuński, słowacki, słoweński, szwedzki, ukraiński, węgierski, włoski.
- Dużo zamieszania wywołało nazwisko pisarza. Naprawdę miał na imię Stanisław, tak jest zapisane w księdze metrykalnej. Właściwe nazwisko to Rejment. Na menu z przyjęcia wydanego na cześć Reymonta przez E. Championa w Paryżu widnieje napis “*Hommage a Ladislas Reymont*”. W dokumentach Warszawskiego Towarzystwa Psychologicznego odnajdujemy formę Reimont. W “*Kurierze Warszawskim*” zmieniono jego nazwisko na Reinert. Ignacy Maciejowski (Sewer), z którym pisarz był zaprzyjaźniony, pisał w liście: “*Bawili tu Reimod z narzeczoną*”.

Poza pseudonimem Reymont, posługiwał się jeszcze jednym – Księżak. Tak np. była podpisana *“Korespondencja spod Rogowa”* opublikowana w czasopiśmie *“Głos”*. Innym pseudonimem, którym się posługiwał jest Antoni Kopczyński. Jako aktor używał pseudonimu Urbański.

- Stworzył najpełniejszy literacki obraz Łodzi, ale nie był stałym mieszkańcem tego miasta. Spędził tam tylko kilka miesięcy.
- Nie odebrał osobiście nagrody Nobla. Ceremonię zaplanowano na 10 grudnia 1924 r. Pisarz z powodów zdrowotnych przebywał wówczas w Nicei.
- Był zafascynowany popularnymi wówczas spirytyzmem, okultyzmem, teozofią, mediumizmem. Oficjalnie figurował wśród członków Warszawskiego Towarzystwa Psychologicznego. Byli tam także między innymi popularny krytyk literacki Ignacy Matuszewski i Julian Ochorowicz, prototyp Ochockiego z *“Lalki”* B. Prusa, ikona polskiego pozytywizmu. Wyrazem tych zainteresowań jest utwór *“Wampir”*.
- Nie przepracował ani jednego dnia w wyuczonym zawodzie krawca, chociaż egzamin czeladniczy zdał na ocenę bardzo dobrą.

Cytaty Władysława Reymonta

Dla mądrych jest zawsze dobry czas. A kiedyż będzie dla uczciwych? Sza, panie Trawiński, oni mają niebo, po co im dobre czasy.

Ziemia obiecana

Człowiek nie może żyć tylko dla siebie – nie wolno mu tego pod grozą własnego nieszczęścia.

Ziemia obiecana

Najdrobniejsza przyjemność, chwilowe zadowolenie kosztuje nas zawsze drożej, niżeli jest w istocie warte (...) Większość umiera nie z naturalnej konieczności jak lampa kiedy się nafta wypali, tylko z bankructwa, z roztrwonienia sił na głupstwa tysiąc razy mniej warte od jednego dnia istnienia.

Komediantka

Jako ten ślepy kamień pod wodą głęboką żyjesz, człowieku... W ciemnicy, człowieku, orzesz żywota rolę i płacz zasiewasz, ten trud, ten ból... I w błocie tarzasz gwiazdną duszę, człowieku, w błocie...

Chłopi

... najlepszym lekarstwem na cierpienie mózgu jest rozszerzenie serc naszych, zjednoczenie się z przyrodą

Komediantka

Cóż się dowiem z waszych pism i teatrów; że się kochają nienawidzą, gryzą, że jest jak było, panowanie zła i przemocy, że świat i życie to wielki młyn, w którym się trą na miazgę mózgi i sumienia. To już wygodniej nic nie wiedzieć (...) w tym jest właśnie mądrość. Nie żądać nic dla siebie, nie dbać o nic i być obojętnym, do tego się powinno dążyć.

Komediantka

Nienawiść to zawsze krzyk serca zranionego.

Komediantka

Słowa lecą dalej niż chęci, a chęci niż możliwości.

Ziemia obiecana

Niezależność mają tylko nędzarze, bo już nawet i miliarderzy są jej pozbawieni. Człowiek posiadający rubla jest już niewolnikiem tegoż rubla.

Ziemia obiecana. Tom 1

Co mnie obchodzi, że zdychają z głodu, niech zdychają. Zawsze jakaś część ludzi musi nic nie mieć. Mnie nikt nie dał ani grosza, wszystko musiałem sobie wyrwać, wyrobić, więc dlaczego ja mam dawać drugim, za co? Niech mi kto udowodni, że powinienem. Komu ja mam dawać? panom, którzy przehelali majątki, niech ich diabeł weźmie. Tu u was wszyscy chcą brać, a nikt robić nie chce. Mógł który z was tak jak ja przyjść do Łodzi, zabrać się do roboty, zrobiłby tak samo jak ja majątek. A dlaczego tak nie było? Bo wyście w tym czasie robili u nas rewolucję... Ho! ho! Donkiszoci!

Ziemia obiecana

Ona, co śmiała się bardzo rzadko i to tylko ustami, a prawie nigdy sercem, nie mogła znieść wesołości powstającej z byle czego.

Komediantka

Trawiński z przykrością przechodził przez te na pół żywe sale, z przykrością patrzył na agonię ręcznego przemysłu, który z uporem szaleńców chciał walczyć z tymi potworami, których olbrzymie cielska rozdrżane energią, huczące siłą niepokonaną, widać było z okien tych sal. [Trawiński o upadku manufaktur]

Ziemia obiecana

Fakty są to trupy, których nikt nie wskrzesi, jak nikt nie wskrzesi dnia, co przeszedł.

Fermenty

Nie ma takiego łajdaka, który by chwilami nie macał się po bokach, czy mu nie wyrastają skrzydła anioła.

Ziemia obiecana

My nie mamy nic do stracenia prócz honoru, a przecież tym towarem w Łodzi się nie operuje.

Ziemia obiecana. Tom 1

Jestem tylko jednostką w ogólnej cyfrze, która ma swój numer wejścia na świat i będzie go mieć przy zejściu. Jestem komóreczką uczucia, dawno już zapisaną i zaklasyfikowaną przez bliźnich w rubryce, niedołągi.

Komediantka

Jednostki wybitne, które jak pan mówi, prowadzą świat, te geniusze sztuki, wiedzy, czynu, uczucia itd., to tylko bezwiedne instrumenty, przez które wypowiada się ich rasa, naród czy państwo, które ich z siebie wyłoniło. Ich wielkość jest w zupełnej proporcji

do wielkości środowiska. Oni są wklęsłym zwierciadłem po to, żeby w nim odbijać i ogniskować wszystkie marzenia, pragnienia i potrzeby swego narodu. Dlatego trudno przypuszczać, żeby wśród Papuasów urodził się Kopernik lub Hoene-Wroński.

Ziemia obiecana

Jest niewielu, którzy z książki przyrody czytają i biorą dla siebie pokarm żywota

Komediantka

W życiu, to jak w pociągu – każdy chciałby się przejechać na gapę... Świat, to wielka rozjazdowa stacja: ludzie pędzą ze wszystkich stron i we wszystkich kierunkach, a tylko maszyniści muszą uważać na halt-sygnaly. Kasjer jest jak Bóg – widzi tylko ręce, wyciągnięte do siebie.

Marzyciel

Dzień wstawał cudny, ciepły, a jędrny, niby ten chłop dobrze wyspany, któren ledwie przecknąwszy na równe nogi się zrywa i szepcąc pacierze, trąc oczy, a ździebko poziewając za robotą się rozgląda.

Chłopi

Człowiek sam sobie, gdyby się nawet najbezwzględniej sądził, krzywdy nie robi.

Ziemia obiecana

...jakaś dziwna, nie odczuwalna dawniej moc, nieustępliwa siła życia i walki.

Chłopi

Wiatr i życie to wielki młyn, w którym się trą na miazgę mózgi i sumienia.

Komediantka

Po pijanemu łącno wygrażać choćby i Panu Bogu!

Chłopi. Tom I

A dnie przechodziły niepowstrzymanie, narastały kiej te wody płynące z morza wielgachnego, że ani im początku, ni końca wymiarkować, szły i szły, iż ledwie człowiek ozwał oczy, ledwie się obejrzał, ledwie coś niecoś wyrozumiał, a już nowy zmrok, już noc, już nowe świtanie i dzień nowy, i turbacje nowe, i tak ano w kółko, bych się jeno woli boskiej stało zadość!

Chłopi

Jako to bydlę, jarzmem przygięte do ziemi, żyjesz, człowieku, zabiegasz, turbujesz się, by dzień ten przeżyć, a nie pomyślisz nawet, co się okólnie dzieje, jakie to kadzielne zapachy wioną światem, od jakich świętych ołtarzy idą głosy, jakie utajone cuda są wszędy!...

Chłopi

Opr. Natalia Wowczasta

Setna rocznica urodzin profesora Andrzeja Stelmachowskiego

28 stycznia 2025 r., w setną rocznicę urodzin profesora Andrzeja Stelmachowskiego – pierwszego marszałka odrodzonego Senatu RP w latach 1989–1991, na grobie profesora na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie został złożony wieniec od marszałek Senatu Małgorzaty Kidawy-Błońskiej.

Na cmentarz udała się delegacja przedstawicieli władz krajowych Stowarzyszenia „*Wspólnota Polska*”, która złożyła wieniec na grobie profesora, założyciela i pierwszego prezesa Stowarzyszenia. W uroczystości wzięli udział: przewodniczący Zarządu Krajowego Tomasz Różniak, wiceprezes prof. Józef Wróbel, sekretarz generalny Maciej Kazienko, członek Zarządu Krajowego Sebastian Jaworowski oraz wieloletni współpracownik profesora, Jan Nowak.

Po południu w Archikatedrze św. Jana Chrzciciela w Warszawie kardynał Kazimierz Nycz odprawił Mszę św. w intencji Profesora Stelmachowskiego.



Uroczystość w Stowarzyszeniu „*Wspólnota Polska*”. Po nabożeństwie przedstawiciele Stowarzyszenia oraz zaproszeni goście wzięli udział w spotkaniu wspomnieniowym w Domu Polonii przy Krakowskim Przedmieściu 64. Z zagranicy przybyli działacze polonijni: **Tadeusz Adam Pilat** ze Szwecji – wiceprzewodniczący Rady Polonii Świata, **Alicja Donimirska** z Londynu – prezes Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii i **Barbara Wojda** z Brukseli – prezes Rady Polonii Belgijskiej i Polskiej Macierzy Szkolnej w Belgii. Obecny był też **Wojciech Bialek**, doradca marszałek Senatu RP. Uczestnicy spotkania obejrzelni wystawę przedstawiającą życiowy dorobek profesora oraz wymienili się refleksjami i myślami o założycielu Stowarzyszenia „*Wspólnota Polska*”.

Dariusz Piotr Bonisławski – prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”: „*Jesteśmy jako Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, jako Polonia, jako Polacy, którym bliska sercu jest społeczność, która żyje poza granicami kraju w bardzo dobrej i szczęśliwej sytuacji – możemy odwoływać się do wspaniałych korzeni. Do korzeni, które tworzył niebanalny, wyjątkowy, mądry, mąż stanu, patriota, ale przede wszystkim dobry człowiek. Jest to ogromne szczęście. Narody, państwa, instytucje, społeczności – wszyscy prędzej czy później zaczynają szukać korzeni, czegoś na czym można tworzyć swoją wspólnotowość. My nie musimy szukać. Mamy postać Profesora Stelmachowskiego i tych, którzy 30 lat temu budowali z Nim naszą Organizację – budowali zręby łączności Polaków z rodakami poza granicami kraju*”.

Tomasz Różniak – przewodniczący Zarządu Krajowego SWP: „*Profesor Stelmachowski jest ważną osobą dla Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.* On nie tylko stworzył Stowarzyszenie. Jego myśl o tym, jak powinny być kształtowane relacje między Polską a Polonią są do dzisiaj wyznacznikiem, jak mamy działać”.

Tadeusz Adam Pilat – wiceprzewodniczący Rady Polonii Świata: „*Profesor Stelmachowski to postać, która wywarła na nas ogromny wpływ. Dbał o to, ażeby Polonia ufala Wspólnocie, Polsce. (...) Łączył Polaków ze Wschodu i Zachodu, co nie było łatwe, bo nie było takiego zaufania, wtedy to były początki. Życzę obecnym władzom SWP, żeby w tym duchu Profesora Stelmachowskiego mogli działać dalej, chociaż czasy nie są takie łatwe, jak były wtedy. Niech ta atmosfera i duch Stelmachowskiego wam pomaga w waszej pracy i współpracy z Polonią*”.



Dariusz Piotr Bonisławski

Tomasz Różniak

Tadeusz Adam Pilat

Prof. Józef Wróbel – wiceprezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”: „*Czasem obecni członkowie zarządu zadają mi pytanie: „A jak to było? Bo ty pamiętasz.” Pamiętam Profesora w jednym obliczu, a miał ich wiele i wszystkie były niezwykle interesujące. Pamiętam Go jako prezesa, jako człowieka, który kierował pracami zarządu i rady krajowej. Jako człowieka niezwykle troskliwego, ciepłego i człowieka koncyliacyjnego. Profesor miał ten szczególny dar przyniesiony z polityki – ucierał poglądy. (...) To co było ważne w jego działalności polonijnej, to ogromna troska o dzieci i młodzież. Do dzisiaj zbieramy tego owoce – dzieci, które przyjeżdżały 30 lat temu, przysyłają teraz na kolonie swoje dzieci. Ta tradycja się utrzymuje (...)*”.

Joanna Fabisiak – polski polityk, samorządowiec, były poseł RP, prezes Fundacji „Świat na tak”: „*Kiedyś zapytałam – Panie Profesorze, a gdzie się spotkamy? A On odpowiedział – jak to gdzie? W domu każdego Polaka! W Domu Polonii, bo to jest dom każdego Polaka na całym świecie. I tak ma zostać. – Mijmy nadzieję, że kolejne pokolenia będą spełniać ten testament. To dotyczy tego Domu, to dotyczy Wspólnoty, którą on powołał. (...) Wspólnota jest podstawową organizacją. We Wspólnocie po raz pierwszy spotkałam się z poważnym stwierdzeniem – Polacy to my: tu 40 milionów i te 20 poza granicami kraju. To stwierdzenie trzeba traktować bardzo poważnie*”.

Konsul Andrzej Chodkiewicz – najbliższy współpracownik prof. Stelmachowskiego: „*Dla profesora Stelmachowskiego ważne było „zasypywanie przepaści pomiędzy krajem a emigracją”. Ważnym wydarzeniem, które było właśnie tym zasypywaniem przepaści, była Konferencja Kraj-Emigracja, która odbyła się w 1990 roku w Rzymie. Otworzyła ona kontakty pomiędzy organizacjami polonijnymi, czy raczej Polakami za granicą, a nowo utworzoną w lutym '90 roku Wspólnotą Polską. W Rzymie zaczęła się droga do pojednania kraju i emigracji. Zakończyła się zjazdem w Krakowie i mniej pamiętanym, ale dla bardzo wielu emigrantów politycznych ważnym zjazdem kombatanatów z sierpnia '92 roku i odbyciem w Warszawie defilady zwycięstwa – tej, której nie doczekali się w 1945 roku*”.



Czasami, chociaż nieczęsto, pojawiają się wśród nas ludzie mądrzy i prawi. Gdy jeszcze mają zdolność i siłę zaszczyć innych jakąś chwalebnią ideą powstaje wartość, która przekracza granice życia jej inicjatora. Wielu z nas miało szczęście znać takiego człowieka, który pozornie oczywisty fakt, jakim jest emigracyjne czy dziejowe związane

ze zmianą granic rozproszenie naszych rodaków, uczynił temat narodowy upominając się o pełnoprawne włączenie rodaków, bez względu na miejsce ich zamieszkania, do polskiej rodziny, narodu, który to ze swej natury wykracza poza geograficzną lokalizację państwa. Tak powstała idea „*Wspólnoty Polskiej*”, która przybrała postać Stowarzyszenia, aby w jej działanie mógł włączyć się każdy, bez względu na swoją pozycję społeczną, wykształcenie, wiek. Tym człowiekiem był urodzony 100 lat temu profesor Andrzej Stelmachowski – prawnik, polityk, nauczyciel akademicki, pierwszy marszałek odrodzonego Senatu RP i minister edukacji narodowej, społecznik, walczący w czasach socjalizmu o ustrojowy przełom, a po 89 roku budujący zręby III Rzeczypospolitej. Profesor Andrzej Stelmachowski kierował Stowarzyszeniem „*Wspólnota Polska*” przez osiemnaście lat od roku 1990 do maja 2008 r., dopóki wystarczyło mu sił.

Uroczystości w Senacie Rzeczypospolitej Polskiej. 29 stycznia, w setną rocznicę urodzin profesora Andrzeja Stelmachowskiego, Kancelaria Senatu wspólnie z Uniwersytetem Warszawskim zorganizowała w Senacie konferencję Jemu poświęconą, pod patronatem marszałek Senatu **Małgorzaty Kidawy-Błońskiej**.

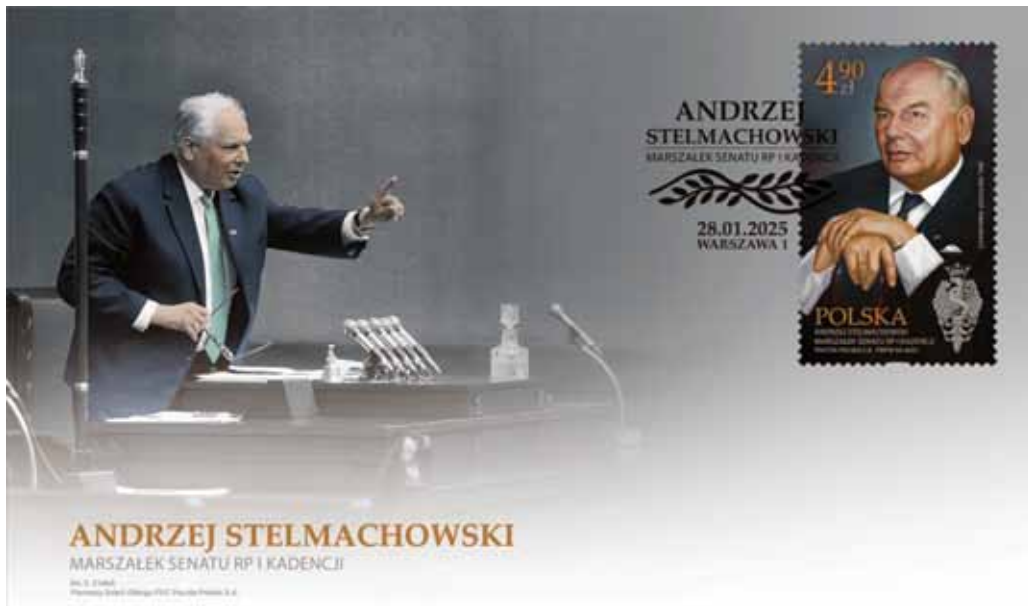
W wydarzeniu uczestniczyli m. in.: wicemarszałek Senatu RPI kadencji **Andrzej Jan Wielowiejski**, wicemarszałek Senatu **Rafał Grupiński**, szefowa Kancelarii Senatu **Ewa Polkowska**, prorektor UW ds. doktoranckich i prawnych prof. **Adam Niewiadomski**, rektor Uniwersytetu Warszawskiego prof. **Alojzy Z. Nowak**, prezes Stowarzyszenia „*Wspólnota Polska*” **Dariusz Piotr Bonisławski** i przewodniczący Zarządu Krajowego Stowarzyszenia **Tomasz Różniak**, prof. **Andrzej Friszke**, senator **Janina Sagatowska** i senator I kadencji **Jerzy Stępień**. W senackich uroczystościach uczestniczył syn profesora **Stanisław Stelmachowski** z rodziną, konsul **Andrzej Chodkiewicz**, prezes Poczty Polskiej **Sebastian Mikosz** oraz liczni parlamentarzyści, badacze i współpracownicy profesora.

Na uroczystości w Senacie przybyli też przedstawiciele środowisk polonijnych, członkowie Polonijnej Rady Konsultacyjnej przy marszałek Senatu XI kadencji: **Andżelika Borys** – prezes Związku Polaków na Białorusi, **Alicja Donimirska** – prezes Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii, **Tadeusz Adam Pilat** ze Szwecji – wiceprzewodniczący Rady Polonii Świata oraz **Barbara Wojda** – prezes Rady Polonii Belgijskiej i Polskiej Macierzy szkolnej w Belgii. Obecny był też **Wojciech Bialek**, doradca marszałek Senatu RP **Małgorzaty Kidawy Błońskiej**. Współpracownicy profesora Andrzeja Stelmachowskiego, uczniowie i naukowcy mówili o jego różnych obliczach – działacza, polityka, naukowca, prawnika i opiekuna Polonii. Senacką konferencję poprzedziła uroczysta prezentacja wyemitowanego przez Poczty Polską znaczka z reprodukcją olejnego portretu marszałka Senatu I kadencji, której dokonał prezes Poczty Polskiej **Sebastian Mikosz**.

Upamiętniając setną rocznicę urodzin prof. Andrzeja Stelmachowskiego (1925–2009) – pierwszego marszałka odrodzonego Senatu RP w latach 1989–1991, żołnierza AK, uczestnika rozmów Okrągłego Stołu, uznanego prawnika, doktora Honoris Causa m.in. Paryskiej Sorbony oraz doradcy Prezydenta RP – Poczta Polska wprowadziła do obiegu okolicznościowy znaczek pocztowy oraz kopertę pierwszego dnia obiegu (FDC).

Znaczek przedstawia wizerunek Marszałka, opracowany na podstawie portretu autorstwa Krzysztofa Annusewicza. Projekt zawiera logo Senatu RP, co symbolicznie nawiązuje do wkładu prof. Andrzeja Stelmachowskiego w budowę odrodzonego parlamentaryzmu oraz pełnionej przez niego funkcji.

Koperta FDC zawiera fotografię autorstwa Erazma Ciolka, wykonaną podczas inauguracji obrad Senatu 4 lipca 1989 roku. Ukazuje ona Andrzeja Stelmachowskiego w charakterystycznej pozie podczas przemowy. Całość dopełnia okolicznościowy datownik, ozdobiony motywem gałązki oliwnej, która symbolizuje mądrość, rozwagę oraz służbę na rzecz dobra publicznego.



Otwierając konferencję, z okazji 100. rocznicy urodzin prof. Andrzeja Stelmachowskiego wicemarszałek Senatu **Rafał Grupiński** powiedział: „Marszałek Senatu I kadencji Andrzej Stelmachowski podejmował pierwsze działania, żeby Senat, wybrany w demokratycznych wyborach w 1989 roku, zaczął budować fundamenty pod nową Rzeczpospolitą”.

Podkreślił, że w czasie przełomu 1989–1990 prof. Andrzej Stelmachowski ze swoimi cechami charakteru, doświadczeniem prawniczym, a także doświadczeniem z działalności w Klubie Inteligencji Katolickiej i NSZZ „Solidarność” był człowiekiem najlepiej przygotowanym, by podjąć się zadania, jakie powierzył mu Senat.

„Jesteśmy bardzo dumni, że Andrzej Stelmachowski był naszym profesorem” – mówił rektor Uniwersytetu Warszawskiego prof. **Alojzy Z. Nowak**. Jak podkreślił, w swojej pracy i życiu dążył do prawdy. „Szanał ludzi i poglądy innych. Umiał łączyć ludzi. Był tolerancyjny i otwarty” – wyliczał rektor. „Takim pozostanie w pamięci swoich uczniów, których liczne grono pozostawił” – dodał.

Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” **Dariusz Piotr Bonisławski** przypomniał, że prof. Andrzej Stelmachowski przewodniczył stowarzyszeniu przez 18 lat. W jego ocenie

było to mądre i odpowiedzialne zarządzanie. *„Pozostawił po sobie spuściznę materialną w postaci szkół na Wschodzie, w Ameryce Południowej i Północnej, a także spuściznę intelektualną i emocjonalną (...) Zaszczepił w nas zrozumienie tego, czym jest łączność 60 mln Polaków żyjących w kraju i poza nim i działanie na rzecz dobra ojczyzny”.*

W liście skierowanym do uczestników konferencji, minister obrony narodowej **Władysław Kosiniak-Kamysz** napisał, że prof. Andrzej Stelmachowski był człowiekiem dialogu i umiarkowania, z całego serca oddanym Polsce i kształtowaniu jej nowej, demokratycznej państwowości.

Wspominając swojego ojca, **Stanisław Stelmachowski** podkreślił, że mimo wielu obowiązków dbał o rodzinę. *„Czuliśmy się przy nim bezpiecznie. Mi i bratu pozwalał rozwijać się zgodnie z naszymi pragnieniami. Dawał nam dużą swobodę”* – mówił Stanisław Stelmachowski.

O działalności Andrzeja Stelmachowskiego w KIK i NSZZ „Solidarność” mówił prof. **Andrzej Friszke**. Wskazał m.in. na jego rolę w przygotowaniach Okrągłego Stołu. Przypomniał poufne rozmowy w 1988 r. z sekretarzem Komitetu Centralnego PZPR Józefem Czyrkiem w sprawie spotkania przedstawicieli władzy komunistycznej z opozycją. W ocenie historyka za jednego z twórców przemian w Polsce w 1989 r. należy uznać Andrzeja Stelmachowskiego.

Marszałka Senatu I kadencji wspominali ówczesny wicemarszałek Senatu **Andrzej Wielowieyski**, senator I kadencji **Jerzy Stępień**, szef Kancelarii Senatu w latach 1990–96 **Wojciech Sawicki** i obecny szef Kancelarii Senatu **Ewa Polkowska**. Podkreślali, że odrodzony Senat i Kancelaria Senatu były ciałami bez żadnego doświadczenia. Ich budowanie było zadaniem trudnym, ale znakomicie poradził sobie z nim marszałek Andrzej Stelmachowski. W ocenie Andrzeja Wielowieyskiego był to marszałek z autorytetem, zdrowym rozsądkiem i poczuciem humoru. *„Marszałek Andrzej Stelmachowski potrafił prowadzić Senat w sposób, którego mogą pozazdrościć mu inni przewodniczący parlamentów – z lekkością, sympatią i uwagą dla wszystkich”* – dodał Wojciech Sawicki. Według niego dobrze rozumiał także pojęcie służby cywilnej. *„Bez wielkich słów, okazując szacunek pracownikom Kancelarii Senatu, nie angażując ich w działania stricte polityczne, zaszczepił w nas zrozumienie tego, czym jest służba dla państwa, Senatu i senatorów”* – podkreślił Wojciech Sawicki.

Spuściznę naukową prof. Andrzeja Stelmachowskiego przypomnieli prof. **Alina Jurcewicz** z Polskiej Akademii Nauk, prof. **Roman Budzinowski**, przewodniczący zarządu Polskiego Stowarzyszenia Prawników Agrarystów, prof. **Paweł Czechowski** z Uniwersytetu Warszawskiego i prof. **Stanisław Prutis** z Uniwersytetu w Białymstoku. Podkreślali, że dorobek prof. Andrzeja Stelmachowskiego jest znany, doceniony i żywy. Świadczy też o wszechstronnych zainteresowaniach naukowych.

O działalności Andrzeja Stelmachowskiego na rzecz Polonii i Polaków za granicą mówili przewodnicząca Komitetu Badań nad Migracjami PAN prof. **Magdalena Lesińska**, senator **Janina Sagatowska** i **Andrzej Chodkiewicz**, dyrektor Biura Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w latach 1990–2010. Na konferencji zabierali również głos przedstawiciele środowisk polskich za granicą, którzy przez wiele lat współpracowali z profesorem Andrzejem Stelmachowskim.

Przewodnicząca Związku Polaków na Białorusi **Andżelika Borys** zwróciła uwagę na rolę Andrzeja Stelmachowskiego w budowaniu silnych środowisk polskich na Wschodzie. *„Lata osiemdziesiąte, okres zmian, powstaje Stowarzyszenie im. Adama Mickiewicza na Białorusi, które się przekształca w Związek Polaków. I od tego czasu, od tego momentu, od powstania Związku Polaków jest mocne wsparcie Profesora Andrzeja Stelmachowskiego. Wielokrotnie był na Białorusi. Bardzo mocno wspierał pierwszego prezesa, honorowego prezesa Związku Polaków, pana doktora Tadeusza Gawina.*

Polacy są wdzięczni za to, że dzięki jego zaangażowaniu osobistemu i jego wsparciu, powstały pierwsze szkoły na Białorusi z nauczaniem języka polskiego. Powstało około 16 domów polskich. Jeden z domów polskich w Iwieńcu nosi imię Profesora Andrzeja Stelmachowskiego. Profesor niejednokrotnie był na Białorusi, bywał w różnych miejscowościach. Bardzo mu zależało na wsparciu Polaków ze wschodu, którzy z powodu żelaznej kurtyny nie mogli po prostu mieć kontaktu z krajem. Władze PRL-u w ogóle nie dbały o Polaków na wschodzie. I jak tu powiedział pan Andrzej Chodkiewicz, bardzo zależało Profesorowi, żeby ta łączność była za jego pośrednictwem, za pośrednictwem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Żeby była łączność między Polakami ze wschodu, a Polonią i emigracją z zachodu, ponieważ Polacy ze wschodu nie z własnej woli tam zostali. Po prostu oni tam się urodzili, tam są ich domy. Oni nie zmieniali swojego pochodzenia, oni nie zmienili swojego obywatelstwa, po prostu im się granica przesunęła i zostali Polakami, tylko w innych krajach. Dlatego Profesor taką szczególną miłością darzył Polaków ze wschodu (...).”



Wiceprzewodniczący Rady Polonii Świata **Tadeusz Adam Pilat**, podkreślił rolę profesora Stelmachowskiego w budowaniu wzajemnego zaufania i w procesie integracji środowisk polonijnych.

„Polacy na całym świecie zawdzięczają Profesorowi Andrzejowi Stelmachowskiemu zintegrowanie diaspory, gdy nastąpiła w Polsce i w wielu krajach wschodniej Europy transformacja ustrojowa. To nie była sprawa łatwa, wręcz bardzo trudna, nie wystarczyło stworzyć organizację społeczną tym się zajmującą, czyli Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” gdyż brak było wzajemnego zaufania pomiędzy organizacjami i środowiskami polonijnym w poszczególnych krajach. Profesor wiedział, jak to zrobić i jak pokonać bariery (...).”



Ze wspomnień uczestników konferencji o Andrzeju Stelmachowskim wyłania się obraz wyjątkowego człowieka – męża stanu, wybitnego prawnika i mistrza akademickiego, człowieka szlachetnego, prawego, roztropnego, rozważnego, bezinteresownego, niezależnego i zdecydowanego. Był też niekwestionowanym autorytetem moralnym. Jak mówiła prof. **Alina Jurcewicz**, przez całe życie prezentował trwały system wartości. Najważniejsze z nich to: prawość, wierność przekonaniom, odpowiedzialność, troska o dobro wspólne, kierowanie się nauką społeczną Kościoła. Zdaniem prof. **Małgorzaty Korzyckiej** z Uniwersytetu Warszawskiego fenomen prof. Andrzeja Stelmachowskiego polegał na tym, że zawsze był sobą. *„Obca była mu jakaś gra, dostosowywanie się do głównego nurtu. Był skłonny do kompromisu, ale nie w sprawach fundamentalnych. Niezłomny w sprawach wiary, wielki patriota, był zarazem pełen zrozumienia dla nieludzkich spraw”* – podkreśliła prof. Małgorzata Korzycka.

Konferencja naukowa na Uniwersytecie Warszawskim. 30 stycznia w sali Senatu Pałacu Kazimierzowskiego Uniwersytetu Warszawskiego odbyła się konferencja naukowa pt. *„Prawo i polityka”*, upamiętniająca dorobek naukowy i działalność Profesora Andrzeja Stelmachowskiego, wybitnego prawnika, specjalisty w zakresie prawa cywilnego i rolnego. Wydarzenie zostało zorganizowane w 100. rocznicę urodzin profesora, pod honorowym patronatem marszałek Senatu RP Małgorzaty Kidawy-Błońskiej.

Wydarzenie otworzyli prof. **Adam Niewiadomski**, prorektor UW ds. doktoranckich i prawnych, prof. **Sławomir Żółtek**, dziekan Wydziału Prawa i Administracji UW oraz prof. **Aleksander Lichorowicz** z Uniwersytetu Jagiellońskiego, honorowy przewodniczący Polskiego Stowarzyszenia Prawników Agrarystów.

Prof. Adam Niewiadomski, prorektor UW ds. doktoranckich i prawnych stwierdził: *„dorobek i wpływ działalności Profesora Andrzeja Stelmachowskiego na rozwój prawa cywilnego i rolnego pokazuje, że był to człowiek, którego wizja sięgała nie kilku czy kilkunastu lat, ale kilkudziesięciu”*.

Prof. Sławomir Żółtek: *„Prof. Stelmachowski zapoczątkował coś, co mogę nazwać warszawską szkołą prawa rolnego. Jest ona dzisiaj rozwijana i kontynuowana na UW w Katedrze Prawa Rolnego i Systemu Ochrony Żywności na Wydziale Prawa i Administracji”*.

Zorganizowane zostały także dwa panele, podczas których wystąpili przedstawiciele różnych ośrodków naukowych w Polsce, w tym z Uniwersytetu Warszawskiego: prof. Adam Niewiadomski, prof. Paweł Czechowski, prof. Leszek Bosek, prof. Konrad Marciniuk, prof. Paweł Wojciechowski oraz Iga Karasińska.

Podczas konferencji wręczono również dyplomy laureatom Konkursu im. prof. Andrzeja Stelmachowskiego na najlepszą pracę habilitacyjną, doktorską i magisterską.

Andrzej Stelmachowski (1925–2009) – profesor nauk prawnych, nauczyciel akademicki, marszałek Senatu I kadencji (1989–1991), minister edukacji narodowej (1991–1992), kawaler Orderu Orła Białego. W czasie II wojny światowej walczył jako żołnierz AK. W 1947 r. ukończył studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Poznańskiego. W 1973 r. uzyskał tytuł naukowy profesora. Specjalizował się w prawie cywilnym i rolnym. Był autorem ponad 160 publikacji książkowych, rozpraw i artykułów. Zasiadał w Polskiej Akademii Nauk. Wykładał na uniwersytetach: Wrocławskim, Warszawskim i Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Zasiadał m.in. w Komisji Episkopatu „*Iustitia et Pax*” i w Komisji Episkopatu ds. Duszpasterstwa Rolników. Był doradcą NSZZ Rolników Indywidualnych „*Solidarność*”. Jako jeden z inicjatorów Okrągłego Stołu, uczestniczył w obradach plenarnych i pracach zespołu ds. gospodarki i polityki społecznej. Współprzewodniczył negocjacom w podzespole ds. rolnictwa i zasiadał w grupie roboczej ds. ustawy o związkach zawodowych rolników indywidualnych. W latach 2007–2009 był doradcą prezydenta RP. Współtworzył Stowarzyszenie „*Wspólnota Polska*” i pełnił funkcję jego pierwszego prezesa (1990–2008).



Redakcja tekstu: Tadeusz A. Pilat – Rada Polonii Świata
Na podstawie: <https://www.senat.gov.pl>

Zdjęcia: Fot. Tomasz Ozdoba – Kancelaria Senatu <http://wspolnotapolska.org.pl>
Zdjęcia: Agata Pawłowska, St. Wspólnota Polska
<https://media.poczta-polska.pl>

XXII Ogólnopolski Koncert Charytatywny na rzecz Pomocy Rodakom na Wschodzie

25 stycznia 2025 roku w Sycowie, w hali Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, odbył się XII Ogólnopolski Koncert Charytatywny na Rzecz Pomocy Rodakom na Wschodzie. Tradycji stało się zadość. Celem wydarzenia jest niesienie pomocy Polakom mieszkającym na Ukrainie i innych krajach wschodnich. Widzowie przyjechali z różnych zakątków Polski. To wyjątkowy koncert, pełen wzruszających występów, łączących patriotyzm i kulturę ludową.

–Syców jest miastem, w którym sporo mieszka osób, które przeprowadziły się tutaj po II wojnie światowej z kresów wschodnich. I ta więź naszej społeczności z mieszkańcami, którzy zamieszkują obecną Ukrainę, Białoruś, ale również Litwę, jest cały czas mocna. Tam zostały nasze rodziny, tam mamy swoje korzenie, dlatego ten koncert jest jak najbardziej potrzebny, żebyśmy się łączyli, wiązali, pomagali naszym rodakom, którzy zostali na wschodniej granicy – mówi Łukasz Kuźmicz, burmistrz Sycowa.



W programie koncertu wystąpili m.in. uczniowie i nauczyciele Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia im. Ignacego Jana Paderewskiego w Sycowie, Oleśnicki Chór Kameralny *Appassionata* oraz Chór *Campanella*, zespół Wokalno-Instrumentalny *Wspólna Wędrówka*. Wydarzenie zakończył koncert kolęd w wykonaniu zespołu *Pectus*.

Na zaproszenie Burmistrza Miasta i Gminy Syców, Łukasza Kuźmicza, oraz Krzysztofa Świderka, Konsula Generalnego w Irkucku, przybyli przedstawiciele Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie w osobach Elżbiety Korowieckiej, Marii Siwko, Małgorzaty Miedwiediewej, Julii Griaźnowej, Mirosławy Pękalskiej, Ireny Siuniajkinej. W XII Ogólnopolskim Koncercie Charytatywnym na Rzecz Pomocy Rodakom na Wschodzie wzięły udział zespoły z Ukrainy: Dziecięcy Zespół Taneczno-Folklorystyczny *Aksamitki* i Chór Dziecięco-Młodzieżowy *Młode Liście*.

Uczestnictwo zespołów, działających przy Domu Polskim w Barze, w koncertach w Sycowie stało się już dobrą tradycją. Po raz pierwszy na scenie sycowskiej młodzież

z Baru wystąpiła w 2012 roku. Podczas XXII Ogólnopolskiego Koncertu Charytatywnego młodzież zaczarowała publiczność swoim śpiewem i tańcami, otrzymując gremium oklasków.

Zgodnie z coroczną tradycją, dziękując gospodarzom miasta Syców, został przekazany podolski chleb, przywieziony z Ukrainy, na znak ogromnej wdzięczności za serca rodaków, pomoc i solidarność.

Podczas koncertu Senator RP Stanisław Gogacz przekazał dla Rodaków z Ukrainy biało-czerwone paczki przygotowane w ramach Akcji Polacy–Rodakom.



Młode Liście

W ramach XXII Ogólnopolskiego Koncertu Charytatywnego na Rzecz Pomocy Rodakom na Wschodzie odbyła się Msza św. w intencji Ojczyzny oraz zostały złożone kwiaty przy pomniku Św. Jana Pawła II.

Tegoroczne wydarzenie objęte zostało honorowym patronatem: Wicemarszałka Sejmu Piotra Zgorzelskiego, Sekretarza Stanu w Ministerstwie Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu Bożeny Żelazowskiej, Posła na Sejm Tadeusza Samborskiego, Wojewody Dolnośląskiego Anny Żabskiej, Marszałka Województwa Dolnośląskiego Pawła Gancarza oraz Starosty Oleśnickiego Wioletty Efinowicz. Projekt współfinansowany z budżetu Samorządu Województwa Dolnośląskiego, Starostwa Oleśnickiego oraz wspierane przez Ośrodek Kultury i Sztuki we Wrocławiu. Współorganizatorami wydarzenia był Centrum Kultury w Sycowie oraz Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji.

Inf. wł.

Kościół św. Mikołaja w Kijowie

historia budowy, zniszczenia i nadzieja na odbudowę

Szanowny Czytelniku, chcielibyśmy podzielić się z Tobą historią niezwyklego kościoła św. Mikołaja, który jest związany zarówno ze społecznością polską, jak i francuską.

Już w XII wieku w Kijowie istniała polska dzielnica, a po Unii Lubelskiej nasiliła się fala osiedlania się Polaków, także w stolicy, co sprawiło, że miejscowa społeczność rzymskokatolicka była dość liczna.

Kościół św. Mikołaja był piątym kościołem katolickim w Kijowie. Pierwszy kościół pw. Najświętszej Maryi Panny istniał tutaj już w czasach Rusi (XII–XIII wiek). Od 1610 roku działał kościół św. Mikołaja na Podolu, w latach 1799–1817 – kościół św. Mikołaja na Peczersku, a w 1842 roku otwarto kościół św. Aleksandra.



Budowę Kościoła św. Mikołaja rozpoczęto w 1899 roku. Początkowo za najlepszy projekt uznano plan inżyniera Stanisława Szpakowskiego, jednak ze względu na jego błąd w planie generalnym komisja ekspercka powierzyła realizację Stanisławowi Wołowskiemu. Projekt i budowa świątyni prowadzone były pod kierownictwem znanego architekta Władysława Horodeckiego, a jest to do dziś jedyny budynek neogotycki w Kijowie. Kościół, wzniesiony w stylizowanych formach gotyckich, z wysokimi strzelistymi wieżami i iglicami, wyróżnia się smukłymi proporcjami, lekkością i klarownością struktury kompozycyjnej.

Trudne warunki budowy i wyzwania architektoniczne zmusiły architektów do zastosowania nowatorskich na tamte czasy technologii inżynierskich. Grunty, na których wznoszono kościół, były nadmiernie wilgotne. Dlatego po raz pierwszy w Europie podczas fundamentowania kościoła zastosowano wbijane betonowe

pale, wynalezione przez kijowskiego inżyniera Antoniego Strausa. Świątynię wznoszono wspólnymi siłami: mecenas i przewodniczący komitetu budowy Leopold Jankowski trzykrotnie osobiście wnosił po 10 tysięcy rubli. Do budowy przyczynili się także członkowie komitetu – hrabiowie Branicy i Potoccy. Bogatsi darczyńcy przekazywali po 1000, 10000, a nawet 25000 rubli, natomiast zwykli wierni – po 1, 5, 10, 20, 50 rubli. Łącznie do 1910 roku w budowę zainwestowano 500 000 rubli.

Po dziesięciu latach budowy kościół miał formę wydłużonego krzyża gregoriańskiego i sięgał wysokości 55 metrów. Rzeźby wykonał znany artysta Elia Sala. Pośrodku portalu wejściowego umieszczono posąg Matki Bożej z Dzieciątkiem Jezus. Na frontonie znajduje się krucyfiks oraz rzeźby Najświętszej Maryi Panny, Marii Magdaleny i Jana Chrzciciela. Całość wieńczy Archanioł Michał – patron Kijowa. Kościół mógł pomieścić do 2000 osób. Uroczyste poświęcenie odbyło się 6 grudnia 1909 roku. Świątynia stała się centrum duchowym nie tylko dla Polaków, ale także dla katolików francuskich. W 1897 roku w stolicy mieszkało 128 Francuzów i 366 Francuzek, w większości guwernantów, nauczycieli, lekarzy oraz przedstawicieli innych zawodów inteligenckich.

Wiadomo, że w 1919 roku proboszczem kościoła był Józef Jan Żmigrodzki, który został aresztowany i zwolniony dopiero pod koniec 1920 roku. Aby kościół pozostał otwarty dla wiernych, zarządzanie parafią przeszło w ręce samych parafian. W styczniu 1930 roku Żmigrodzki ponownie został aresztowany i skazany na siedem lat więzienia. W lipcu 1935 roku zmarł za kratami. Po jego śmierci władze zamknęły kościół, a parafia oficjalnie przestała istnieć. Wkrótce potem w budynku urządzono magazyny. W 1943 roku, podczas wojny, świątynia ucierpiała w wyniku ostrzału artyleryjskiego i spłonęła.

Po wojnie, w 1946 roku, kościół częściowo odbudowano i przekazano do dyspozycji Archiwum Państwowego Obwodu Kijowskiego oraz kilku jednostek służb specjalnych.

W czasach radzieckich kościół został przejęty przez bolszewików, a po odzyskaniu niepodległości przez Ukrainę nie został zwrócony wspólnocie katolickiej. Od 1992 roku w świątyni zaczęto regularnie odprawiać nabożeństwa, które odbywały się na przemian z koncertami Narodowego Domu Muzyki Organowej i Kameralnej Ukrainy. 25 czerwca 2001 roku kościół odwiedził papież Jan Paweł II.

W latach 2003–2006 proboszczem kościoła był Radosław Zmitrowicz, Misjonarz Oblat Maryi Niepokalanej. W 2019 roku Kościół św. Mikołaja otrzymał nowe oświetlenie.

3 września 2021 roku w organach kościoła doszło do zwarcia elektrycznego, które spowodowało pożar i całkowite zniszczenie instrumentu. Zaniepokojeni przedsiębiorcy oraz zwykli Ukraińcy rozpoczęli zbiórkę pieniędzy na odbudowę świątyni. W ciągu jednej doby po pożarze obywatele Ukrainy przekazali na ten cel 18 milionów hrywien.

7 listopada 2023 roku władze obiecały przekazać Kościół św. Mikołaja wspólnocie katolickiej po dokonaniu niezbędnych zmian w ustawodawstwie, jednak sprawa ta pozostaje otwarta.

Od tego czasu, jak twierdzi ks. Paweł Wyszkowski, proboszcz rzymskokatolickiej parafii św. Mikołaja w Kijowie, ministerstwo, które ostatecznie nie zwróciło świątyni parafianom, ograniczyło się jedynie do deklaracji o planach jej restauracji.

20 grudnia 2024 roku w wyniku rosyjskiego ostrzału kościół ponownie uległ poważnym zniszczeniom – relacjonuje 50-letni ks. Paweł Wyszkowski.

Czy uda się ocalić i uratować Dom Boży oraz pozostawić go przyszłym pokoleniom, zależy nie tylko od parafian i darczyńców.

Parafianie, dobroczyńcy i geniusz architekta Horodeckiego – oto trzy filary, na których wciąż opiera się kościół św. Mikołaja.

Opr. Natalia Wowczasta, Włodzimierz Kuczyński



Kościół św. Mikołaja w Kijowie. Rok 2021. Ślady pożaru za ołtarzem, w miejscu, w którym przez 40 lat grały organy



Kościół św. Mikołaja w Kijowie. Rok 2024. Róża – duży okrągły witraż nad głównym wejściem, który został bardzo uszkodzony falą uderzeniową rosyjskiej rakiety

Kolęda razem z *Caritas-Spes Łuck*

2 lutego br. w Katedrze Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Łucku odbył się festiwal „*Kolęda razem z Caritas-Spes Łuck*”. Organizatorem tego barwnego wydarzenia, które przyciągnęło uwagę mieszkańców Łucka i gości miasta, była Misja Religijna „*Caritas-Spes Łuck*” przy parafii Świętych Piotra i Pawła Diecezji Łuckiej Kościoła Rzymskokatolickiego, która od 2020 roku intensywnie zaznacza swoją obecność inicjatywami charytatywnymi. Uroczystość i podniosłość festiwalu podkreśliła obecność honorowych gości – biskupa Witalija Skomarowskiego oraz posła Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej Tadeusza Zająca.



Towarzystwo Kultury Polskiej im. Tadeusza Kościuszki w Łucku w programie festiwalowym reprezentował szeroko znany zespół dziecięcy – Zespół Pieśni i Tańca „*Wołyńskie Słowiki*” (kierownicy: Petro Myłohorodski, Antonina Antoniewa, nauczyciel śpiewu – Lubow Bajgota, choreografowie – Oksana Janiuk, Jarosław Smirnow). Pod sklepieniem zabytkowej świątyni w wykonaniu młodych artystów majestatycznie zabrzmiały kolędy „*Kiedy się Chrystus rodzi*”, „*Hej, kolędy*” oraz ukraińska „*Raj rozwijał się*”. Inspirujący występ młodych wykonawców przypadł do gustu obecnym, o czym świadczyły długie oklaski. Mistrzowska interpretacja pieśni ludowych przez zespół „*Wołyńskie Słowiki*” została doceniona przez organizatorów festiwalu, o czym świadczy podziękowanie, które przewodniczącej Towarzystwa Kultury Polskiej im. Tadeusza Kościuszki Ninie Poremskiej wręczył Paweł Chomiak – kierownik Misji Religijnej „*Caritas-Spes Łuck*”, proboszcz Katedry Świętych Apostołów Piotra i Pawła.

Występ na festiwalu „*Caritas-Spes Łuck*” stał się kolejnym twórczym sukcesem zespołu dziecięcego „*Wołyńskie Słowiki*”, który posiada bogatą historię artystyczną. Na koncie tego zespołu są występy na licznych uroczystościach, festiwalach mniejszości narodowych Wołynia oraz wielu wyjazdach gościnnych.

Niedawno młode talenty w ramach projektu „Razem dla potrzebujących” prezentowały swoje umiejętności w Rzeczypospolitej Polskiej, gdzie zachwyciły swoim kunstem mieszkańców Dubenki, Wojsławic, Hrebennego. Przed tym wyjazdem odbył się występ dzieci w Polskim Centrum w Łucku z bożonarodzeniowym misterium „*Święta pełne radości i ciepła*”. Różnorodny program tej uroczystości obejmował świąteczne pieśni w językach polskim i ukraińskim oraz jasełka, których główne wydarzenia przeplatały się z wykonaniem starodawnych kolęd.



Można z pewnością stwierdzić, że na Wołyniu i poza jego granicami zespół z 25-letnią historią „*Wołyńskie Słowiki*” zdobył uznanie i autorytet jako zespół z unikalnym artystycznym obliczem, strażnik dawnych tradycji, ambasador ducha szacunku i dobrosąsiedzkich relacji z państwem polskim, które w trudnym dla Ukrainy czasie okazuje jej szczerą, bezinteresowną pomoc w walce z agresorem.

*Nina Poremska
Fot. Anatol Olich*

Święto wysokich wartości duchowych

Adwent to szczególny czas dla chrześcijan. To okres poprzedzający Boże Narodzenie, kiedy wierni duchowo przygotowują się na przyjście na świat Jezusa Chrystusa. Boże Narodzenie to święto pełne radości, ciepła i wysokich wartości rodzinnych. Od dawna są one szczególne dla wiernych, ponieważ łączy wszystkich chrześcijan na świecie: dorosłych i dzieci, bogatych i biednych.

W Towarzystwie Kultury Polskiej im. T. Kościuszki w Łucku odbyło się tradycyjne spotkanie bożonarodzeniowe naszej polskiej rodziny. W uroczystej sali zebrało się trzy pokolenia: uczniowie klas młodszych i starszych, średnie pokolenie, weterani, uczestnicy zespołów amatorskich „Wołyńskie Słowiki”, „Wołyńskie Panie” i chóru „Wołyń”.

Rozpoczęła się kolacja wigilijna. Ks. kanonik Paweł Chomiak, proboszcz parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Łucku, poświęcił opłatki oraz pobłogosławił wszystkich. Obecni dzielili się opłatkiem, składając życzenia sobie nawzajem.

Na świątecznych stołach zapalone świece symbolizują ciepło Bożej miłości do ludzi. W ciągu spotkania opłatkowego palił się wieniec adwentowy, jedna z najbardziej znanych tradycji przedświątecznych. W wieniec z gałązek świerkowych wpleciono cztery świece, symbolizujące cztery tygodnie Adwentu i wskazujące na najważniejsze wydarzenia z historii zbawienia. Ich kolejne zapalenie w każdą niedzielę przypomina o nieustannym upływie czasu i zbliżających się Świętach Bożego Narodzenia.

W ten wieczór wigilijny nie zabrakło kołędowania. Koncert kołęd rozpoczęły „Wołyńskie słowiki”, potem na scenę wyszły „Wołyńskie Panie” i chór „Wołyń”. Kulminacją było wspólne wykonanie ukraińskiej kołedy „Nowa radość stała”.

Adwent to czas, kiedy można podsumować mijający rok i wyznaczyć plany na przyszłość.

Nina Poremska, prezes Towarzystwa, podsumowała działalność Towarzystwa. Powiedziała m.in., że rok 2024 był dla Towarzystwa szczególny, ponieważ obchodziliśmy jubileusz 25-lecia organizacji. *Zorganizowano wiele przedsięwzięć i koncertów. Odwiedzaliśmy miejsca historyczne, muzea, galerię obrazów, porządkowaliśmy polskie cmentarze. Wiele wysiłku włożyliśmy, aby odnowić stroje sceniczne dla naszych zespołów.*

Na sali panowała niepowtarzalna atmosfera jedności i radości. Magiczny czas spędzony w gronie polskiej rodziny daje nam siłę i inspirację na nadchodzący rok.

Cieszy ten fakt, że na uroczystości obecna była młodzież, której staramy się przekazać tradycyjne wartości duchowe.

Nina Poremska

Dwudziestoletni jubileusz zespołu wokalnego „Wołyńskie Panie”

15 lutego 2025 roku... Ten dzień stał się wyjątkowy dla członków Towarzystwa Kultury Polskiej im. Tadeusza Kościuszki w Łucku, gdyż właśnie tego dnia w Centrum Polskim odbyły się obchody jubileuszowe zespołu „Wołyńskie Panie”. Z okazji dwudziestolecia istnienia znanego zespołu twórczego w sali zgromadzili się miłośnicy, przyjaciele, którzy wspólnie przejrzyli karty historii zespołu, zwrócili uwagę na sukcesy twórcze, które wzbogacają kronikę chóru.

Na początku jubileuszowego wieczoru, którym mistrzowsko kierowała kandydatka nauk filologicznych Natalia Ciołek, minutą ciszy uczczono pamięć obrońców Ukrainy, którzy oddali życie za wolność i niepodległość w walce z rosyjskim agresorem.

Prologiem jubileuszowego wydarzenia był wiersz „Na zachód spada słońce”, który zacytowała Raisa Janiuk, autorka, wieloletnia członkini zespołu „Wołyńskie Panie”, zaznaczając: „A dusza, jak niegdyś, młoda... Nie pozwalają jej się starzeć nasi przyjaciele-pieśni...”



Następnie prowadząca przedstawiła przegląd historii artystycznej znanego na Wołyniu i w Polsce zespołu wokalnego. Podkreśliła między innymi, że „ojcem chrzestnym” chóru był muzyk i pedagog Petro Myłohorodski, który pod koniec 2004 r. rozpoczął formowanie składu twórczego zespołu. Za dzień narodzin „Wołyńskich Pań” uważa się 20 grudnia 2004 r. Wówczas kierownikiem zespołu została Tamara Granowska – wykwalifikowana specjalistka-dyrygent, która zdołała zjednoczyć w jedną artystyczną grupę kobiety w różnym wieku, o różnych poglądach, bez wcześniejszego przygotowania muzycznego.

Tradycyjny, pełen przyjemnych artystycznych wrażeń oraz odkryć, jubileuszowy rok 2024 stał się szczególnym dla zespołu. We wrześniu „Wołyńskie Panie” na zaproszenie polskiego towarzystwa „Anohill” wzięły udział w czterodniowej podróży koncertowej po Polsce, w ramach projektu „Lubelska Trasa Koncertowa”.

Na jubileuszowym wieczorze opowiedziano także o serdecznej atmosferze, życzliwości i miłości do wokalnejszej sztuki, która jednoczy wokalistki. Miłość do sztuki członkiń zespołu nie pozostała niezauważona. Podczas uroczystości z okazji Dnia Niepodległości Polski w listopadzie 2024 r. w Łucku Konsul Generalny RP w Łucku Marek Wojciechowski wręczył odznaki honorowe „*Zasłużony dla kultury polskiej*” nadane przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego RP kierownicze chóru „*Wołyńskie Panie*” Alli Rajter oraz Mariannie Janczuk.

Do obecnych zwróciła się Nina Poremska, prezes Towarzystwa Kultury Polskiej im. Tadeusza Kościuszki. Podziękowała paniom za patriotyzm, długoletnią działalność społeczną na rzecz kultury polskiej, wręczając Dyplomy Uznania członkiniom zespołu.

Na zakończenie uroczystości w wykonaniu zespołu „*Wołyńskie Panie*” zabrzmiały piosenki, które stały się ich wizytówką: „*Polskie kwiaty*”, „*Daleko, daleko za Bugiem*”, „*Hej z góry...*”, „*Używaj dziewczyno*”, „*Żyjmy pełnym życiem*”.

Dzień Patrona

WTowarzystwie Kultury Polskiej im. Tadeusza Kościuszki, działającym w Łucku, ukształtowała się szlachetna tradycja corocznego upamiętnienia swego patrona – polskiego wojskowego, działacza politycznego, bohatera narodowego Polski, Białorusi, Litwy i Stanów Zjednoczonych Ameryki – w dniu jego urodzin (4 lutego) oraz w dniu jego śmierci (15 października). U źródeł tradycji, zapoczątkowanej w 2012 roku, stała prezes Towarzystwa Nina Poremska.

Wieloletnim partnerem, w sprawie przywracania mieszkańcom Wołynia pamięci historycznej o wybitnym dowódcy, przez wiele lat była Wołyńska Obwodowa Uniwersalna Biblioteka Naukowa im. Ołeny Pczółki. Poszerzenie wiedzy na temat postaci legendarnego Tadeusza Kościuszki jako człowieka, który wywarł niezwykle wpływ na bieg historii świata, umożliwiły wieczory portretu historycznego, godziny ciekawych informacji oraz projekcje filmów fabularnych i dokumentalnych. Dzięki entuzjastom i twórczej erudycji pracownic biblioteki – Olhi Kyryczenko, Marii Ławreniuk, Oleny Pyszniuk – każde z takich wydarzeń wzbogacało wiedzę o ofiarności i wielkości życiowego poświęcenia Wielkiego Polaka.

Z okazji 279. rocznicy urodzin Tadeusza Kościuszki, w gronie członków Towarzystwa jego imienia, 15 lutego br. w Polskim Centrum w Łucku odbyła się godzina pamięci. Wykład zatytułowany „*Tadeusz Kościuszko: znany i niezany...*” przedstawiła Ludmiła Stasiuk, członkini Towarzystwa, bibliotekarka-bibliograf z zawodu.

Uczestnicy wydarzenia mieli okazję zapoznać się z biografią Tadeusza Kościuszki jako uczestnika rewolucji amerykańskiej oraz dowódcy polskiego powstania w 1794 roku. Relacja dotyczyła również szczegółów jego pobytu na Ukrainie (Międzybóż, Lwów) oraz na Wołyniu – w Lubieszowie, gdzie się uczył oraz we Włodzimierzu, podczas działań wojennych w 1792 roku.

Ludmiła Stasiuk

Tłusty Czwartek – Radości Czas

*Tłusty Czwartek – radości czas,
Niechaj każdy cieszy się z nas!
Pączek jeden, pączki dwa,
Niechaj każdy humor ma!*

Ostatni czwartek przed Wielkim Postem to czas objadania się pączkami. Ten dzień jest zdecydowanie najśladszym dniem w roku dla Polaków.

Polacy zawsze kupują kilka pączków, ponieważ uważają, że powinni poczęstować nimi swoich bliskich. Ponadto, gdy ktoś zaproponuje zjedzenie pączka w tym dniu, nie można odmówić. Mówi się, że jeśli się go nie zje, będzie się miało pecha przez cały rok.

MOŚCISKA

Historia tłustego czwartku jeszcze sięga czasów starożytnych!

W Polsce tradycja tłustego czwartku i zwyczaj jedzenia pączków pojawiły się w XVI wieku. Tłusty dzień był początkiem tłustego tygodnia i czas zabaw. Wszyscy chcieli najeść się do syta przed długim 40-dniowym postem, którego w tamtym czasie surowo przestrzegano. Pączki nazywano pampuchami i smażono je w głębokim tłuszczu, najczęściej na smalcu. Podawano je na słodko, ale obficie doprawiano skwarkami. Pierwsze pączki były znacznie twardsze od dzisiejszych, gdyż robiono je ze zbitego ciasta, bez drożdży. Do środka niektórych wypieków wkładano też orzechy lub migdały, a osoba, która natrafiła na pączka z dodatkiem, miała zapewnione szczęście i dostatek przez najbliższy rok. Tłusty czwartek to najśladniejszy dzień w roku. Jest to dzień, w którym trzeba zjeść pączka! Po prostu nie wypada inaczej! Tego dnia nie odmawiamy sobie przyjemności i słodkich przekąsek.



Uczniowie Liceum Nr 3 imienia Świętej Królowej Jadwigi również, chociaż i zdalnie, smakują pączki... Uśmiechy na dziecięcych twarzach są dowodem na to, ile radości sprawiło im zjedzenie pączków.

Ludmiła Gandz



ODESA

27 lutego br. obchodziliśmy Tłusty Czwartek – święto, które uwielbiają zarówno dzieci, jak i dorośli, gdyż jednocześnie na stole można zobaczyć wiele przeróżnych pyszności.

W tym roku w „Polskiej Nucie” było nie tylko pączkowo, ale również faworkowo!

Pojadanie pączków sięga dawnych czasów, tak dawnych, że pączki wtedy nie robiono na słodko, a każdy taki pączek był prawdziwą uczcą dla podniebienia. Stąd się pewnie wzięło, że w tym dniu zjeść trzeba, chociażby jednego pączka, a jak dwa lub więcej – to się poszczęści na cały rok! By lepiej zrozumieć czym się różnią te dawne czasy od współczesnych, czym różnią się pączki średniowieczne od odeskich i by zgłębić wiedzę na temat tego pysznego święta, Prezes stowarzyszenia opowiedziała licznie zgromadzonym o tradycjach Tłustego Czwartku – kiedyś a dziś.

Swoją obecnością zaszczytili nas Konsul Generalny Konsulatu Generalnego RP w Odesie Jacek Gocłowski oraz ksiądz proboszcz rzymskokatolickiej Katedry Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Odesie Mirosław Karaczyna wraz z księżmi Konradem Szymańskim i Waczesławem Kowalskim.

Dziękujemy serdecznie za ciepłą, rodzinną i przyjazną atmosferę, za rozmowy i całe spotkanie członkom naszej organizacji – w tych czasach nabiera to jeszcze większego znaczenia niż za czasów normalności.

Naszej młodzieży dziękujemy serdecznie za cudowny humor oraz spontaniczny koncert, podczas którego usłyszeliśmy pieśni i wiersze w języku polskim – Weronika i Anastazja ozdobiły ten wieczór zrywając brawa publiczności.



Dziękujemy wszystkim za słodkie pyszności, których nie zabrakło w tym dniu. Szczególne podziękowania przesyłamy dla Konsula Generalnego Jacka Gocłowskiego za słodycze z Polski oraz dla rodziny Kłys, która przygotowała rzadko spotykane na południu Ukrainy faworki, a inaczej chrusty. To była prawdziwa kresowa nuta!

Sonia Pajgert

RÓWNE

Wesoło i radośnie obchodzono Tłusty Czwartek w Towarzystwie Kultury Polskiej im. Wł. St. Reymonta w Równem. Jak przystało na staropolską gościnność i obyczaje mięsopustne stoły zastawiono tłustym jadłem. Oczywiście ponad wszystkim królowały pączki różnorodne – z nadzieniem różnym, marmoladą, kremem, nawet z makiem. Nie zabrakło też aktywnej zabawy. Podczas zabawy nie mogło zabraknąć żartów i dobrego humoru. Ciekawostki historyczne, konkursy, wierszyki spodobały się uczestnikom wieczoru. Wszyscy aktywnie bawili się przy muzyce. Był pięknie wykonany walc w parach, wspólny śpiew polskich piosenek. Wszyscy otrzymywali nagrody, upominki od TKP.



Należy przyznać, że w polskich domach w Równem pielęgnuje się dawne tradycje, również kulinarne. Bigos, pierogi, wędliny, pączki obowiązkowo każdy mógł skosztować do woli. W Towarzystwie Kultury Polskiej w Równem dominuje głęboka świadomość polskich korzeni. Członkowie pielęgnują ducha przodków, ale też potrafią integrować się z innymi wspólnotami z sąsiedztwa.

Władysław Bagiński

TARNOPOL

27 lutego br. w Tarnopolu w Polskim Centrum Kultury i Edukacji im. prof. Mieczysława Krapca rozbrzmiewał radosny śmiech i unosiły się smakowite aromaty, ponieważ tego dnia członkowie organizacji spotkali się, aby spędzić czas razem i przyłączyć się do polskiego zwyczaju częstowania się tradycyjnymi polskimi smakołykami. Spotkanie rozpoczęło się krótką historią o pochodzeniu zwyczaju jedzenia pączków w Tłusty Czwartek.

Swoimi rodzinnymi historiami dzielili się najstarsi członkowie Towarzystwa. Tłusty lub inaczej Ostatni Czwartek to dzień, który oznacza początek ostatniego tygodnia przed Wielkim Postem, otwierający huczne ostatkowe obrzędy, zabawy i biesiady. Tego dnia smakuje się pączki, ponieważ istnieje przekonanie, że ten, kto nie zje ani jednego pączka, straci szczęście na cały rok. Oczywiście nie jesteśmy przesądni, ale z radością przyłączamy się do tak smakowitej tradycji.



Świąteczną atmosferę w dużej mierze zawdzięczamy aktywnej członkiniom Towarzystwa – Halinie Witiak oraz Mirosławie Tanasewicz-Fryz, które częstowały wszystkich obecnych wspaniałymi smakołykami. Piotr Fryz, prezes Towarzystwa, zaznaczył: *„Ta tradycja polska jest wspaniałą okazją do spotkania polskiej społeczności regionu, pielęgnowania tradycji i przekazywania ich kolejnym pokoleniom”*.

Piotr Fryz

KIJÓW

Dziś w Domu Polskim świętowaliśmy Tłusty Czwartek w radosnej atmosferze. Była muzyka, śpiew, zabawa i oczywiście mnóstwo pysznych pączków.

Dzieci recytowały wierszyki, grały na pianinie, śpiewały i prezentowały swoje rysunki. Następnie wszyscy goście wzięli udział w prezentacji o tradycji Tłustego Czwartku. Nie zabrakło losowania przysłów i powiedzeń, które rozbawiły uczestników.



Kulminacją wieczoru był wyjątkowy koncert w wykonaniu studentów i absolwentów Kijowskiego Państwowego Instytutu Muzyki im. Głiera oraz kierownika zespołu *„Wszystko w porządku”*. Wspólnie zakończyliśmy wieczór śpiewem *„Hej sokoły”*.

Nasze wydarzenie zaszczylicili swoją obecnością wyjątkowi goście Tomasz Sipowski wicekonsul RP w Kijowie, Ludowa Artystka Ukrainy Irena Dać, redaktor naczelna *„Dziennika Kijowskiego”* Angelika Płaksina oraz Swietłana Bachmietowa członek zarządu Polskiego Kulturalno-Oświatowego Stowarzyszenia *„Rodzina”*.

Dziękujemy wszystkim za obecność i wspólną zabawę.

Wiktoria Rudnicka

Mistrz melodii

W roku bieżącym przypada 215 rocznica urodzin Fryderyka Chopina, najwybitniejszego polskiego kompozytora epoki romantyzmu, jednego z najlepszych pianistów polskiej muzyki klasycznej. Jego utwory są znane na całym świecie i niezmiennie stają się inspiracją dla nowych pokoleń artystów. Kompozycje Chopina trudno pomylić z dziełami innych kompozytorów. Fryderyk Chopin był twórcą prawdziwie romantycznym. Komponował muzykę, której absolutna doskonałość pozwoliła jej stać się wartością ponadczasową, ciągle budzącą wielkie zainteresowanie muzyków i słuchaczy.

Dalecy przodkowie ojca Chopina byli alpejskimi góralami z osady Saint Crépin przy granicy włoskiej. Dziadek Fryderyka Chopina – François (1738–1814) był kołodziejem, właścicielem winnicy i syndykiem we wsi Maranville. Tu 15 kwietnia 1771 r. urodził się Nikolas, ojciec kompozytora.

Mikołaj Chopin, Francuz z Lotaryngii, przybył do Polski ok. 1790 r. Szybko zżył się z nową ojczyzną, poznał język, a sprawy polskie stały mu się tak bliskie, że w 1794 r. wziął udział w powstaniu narodowym Polaków. Oczytany w literaturze francuskiej, świetnie znający język francuski i niemiecki okazał się doskonałym pedagogiem. Przez pewien czas pracował jako nauczyciel języka francuskiego w domu hr. Skarbka w Żelazowej Woli. Tam poznał krewną pani Skarbkowej Justynę Teklę Krzyżanowską, osobę miłą i muzykalną. Zawarł z nią związek małżeński, z którego przyszło na świat czworo rodzeństwa: Ludwika, Fryderyk, Izabella i Emilia. Matka wychowywała dzieci w duchu przywiązania do ojczyzny, otaczała troskliwą opieką zwłaszcza wątłego Fryderyka i zajmowała się domem. W 1810 r. Mikołaj Chopin został profesorem języka francuskiego w Liceum Warszawskim. Rodzina Chopinów zamieszkała więc w stolicy, najpierw w siedzibie liceum – w Pałacu Saskim, a następnie na Krakowskim Przedmieściu.

Według biografów Fryderyk Franciszek Chopin urodził się 22 lutego 1810 r. On sam obchodził urodziny 1 marca, bowiem twierdził, że właśnie w tym dniu przyszedł na świat, co potwierdziła jego matka.

Kiedy miał sześć lat, umiał już czytać, pisać i z łatwością układał wiersze. Był dzieckiem wątłym, bardzo wrażliwym, o nieprzeciętnym słuchu i pamięci muzycznej. Rozpoczął wówczas poważną i systematyczną naukę gry na fortepianie. Uczył się bardzo pilnie pod okiem prof. Wojciecha Żywnego. Na koncercie publicznym wystąpił po raz pierwszy, kiedy miał osiem lat. Muzykę Chopina uznano za wspaniałą i wzruszającą. Grał na fortepianie raz usłyszane melodie lub te, które sam wymyślił.



Dziewiętnastoletni Fryderyk Chopin.
Rekonstrukcja portretu
Ambrożego Miroszewskiego z 1829 r.
wykonana przez Jana Zamoyskiego
w 1969 r.

Był jeszcze dzieckiem, gdy do improwizacji na klawiaturze fortepianu pobudzały go wizje dawnej Polski, bohaterskie czyny polskiego rycerstwa, powstrzymujące najazdy Tatarów, Turków, Mongołów. Sceny, wizje, obrazy, które stawały mu przed oczami, poruszały jego wyobraźnię dźwiękową. Wyrażał w muzyce stan swego umysłu i kwintesencję nastroju, jaki wywoływały w nim te impulsy, wzbogacał je niewyczerpanym zasobem odcieni. *Heroiczne* polonezy *A-dur*, *As-dur*, *fis-moll* są metamorfozą polskiego ducha rycerskiego.

Fryderyk do trzynastego roku życia pobierał w domu, po czym wstąpił od razu do czwartej klasy liceum. Uczył się z łatwością.

W latach chłopięcych wśród kolegów był ożywiony, rozmowny i niewyczerpany w młodzieńczych błazenadach. Miał ostre poczucie humoru, dar przenikliwej obserwacji, rysował zabawne portrety i karykatury. Naśladował komicznie znane postacie, dostojne autorytety, czcigodnych uczonych, kaznodziejów i zwykłych ludzi.

Najpierw wydawał się nieśmiały, gdy grał dla słuchaczy szcycących się orderami, tytułami i nazwiskami, ale gdy zauważał, że to on jest atrakcją wśród znakomitości, rozweselał ich swoim humorem. Improwizował w natchnieniu albo bawił się komicznymi melodiami i żartobliwymi efektami.

Kiedy w 1819 r. przybyła do Warszawy słynna śpiewaczka Angelica Catalani, Chopin nie tylko przysłuchiwał się jej wyjątkowo pięknemu głosowi, ale również miał okazję zaprezentować z powodzeniem swoją grę. Artystka przed wyjazdem ofiarowała mu złoty zegarek z dedykacją: «*Mme Catalani à Frédéric Chopin*». Zegarek ten Chopin zachował do śmierci.

W 1826 r. Chopin zaczął uczęszczać do Szkoły Głównej Muzyki. Był powszechnie znanym i lubianym uczniem, a jego marsze wojskowe, *Polonez* i *Rondo* były drukowane i grywane przez muzyków i orkiestry. Szczególnie *Rondo* zadziwiało lekkością i elegancją stylu muzycznego.

Bardzo dużo improwizował i nie zapisywał muzyki. Urzeczony był ludową muzyką Mazowsza.

Szkołę Główną Muzyki ukończył w 1829 r. Rektor Szkoły Józef Elsner przy nazwisku Chopina napisał w spisie wychowanków «*szczególna zdolność, geniusz muzyczny*».

Jeszcze jako uczeń Szkoły Głównej Muzyki w 1828 r. Chopin kilkanaście dni spędził w Berlinie, gdzie koncertował m.in. w teatrze cesarskim, odnosząc duży sukces. W drodze powrotnej zwiedził Pragę, Drezno, Wrocław.

Po koncercie dziewiętnastoletniego Chopina w Resursie Kupieckiej Stanisław Koźmian napisał w *Kurjerze Warszawskim*: «*Utwory pana Chopina noszą bez zaprzeczenia piętno wielkiego geniusza*».

Fryderyk Chopin miał powodzenie u kobiet. W 1829 r. poznał **Konstancję Gładkowską**. Usłyszał, jak śpiewała na koncercie. Dopiero po jakimś czasie zawarł z nią bliższą znajomość. Mieli po 20 lat, snuli plany na przyszłość. On liczył, że zdobędzie światową sławę, ona, że zostanie gwiazdą operową i wtedy będą mogli należeć do siebie bez przeszkód. Jednak tak się nie stało, nie był odpowiednim kandydatem. Uśmiech Konstancji nie przeznaczony dla niego ranił jego dumę. Zdecydował,

że wyjedzie za granicę po koncercie pożegnalnym w Teatrze Narodowym. Pisał wprawdzie: «*Jakoś mnie nigdzie nie ciągnie. W Warszawie jednakże siedzieć nie myślę...*». Konstancja wystąpiła na jego pożegnalnym koncercie z arią *Och, ileż też przez ciebie wylałam* z romantycznej opery Rossiniego *Pani jeziora*.

Po wyjeździe z Warszawy skrycie korespondowali. Po jakimś czasie przestała odpowiadać na jego listy. Konstancja musiała wyryć silne piętno w sercu Chopina. Temperatura miłości musiała być wyjątkowa, doprowadziła bowiem powstanie *Larghetto z Koncertu f-moll* czy *Romansu z Koncertu e-moll* – muzyki wibrującej tyloma odcieniami emocji i lśniącej wieloma kolorami brzmienia.

Delfina Potocka wyróżniała się wśród dam urodą, bystrością umysłu, dowcipem, opanowała sześć języków, pięknie rysowała i malowała, często sama sobie akompaniowała do śpiewu przy fortepianie. Została jego uczennicą. Chopin akompaniował jej do śpiewu, uwielbiał jej dźwięczny głos. Zawiązała się między nimi serdeczna przyjaźń, która trwała do ostatnich chwil jego życia.

Podczas pobytu w Wiedniu dowiedział się o wybuchu powstania listopadowego (1830–1831). Cierpiał w samotności. W liście do przyjaciela J. Matuszyńskiego w grudniu 1830 r. pisał: «*Lzy, co na klawisze padać miały, Twój list zrosiły. [...] gdybym mógł, wszystkie bym tony poruszył, jakie mi tylko ślepe, wściekle, rozjuszone nastalo czucie...*».

Przez pewien czas nie tworzył żadnych dzieł muzycznych. Marzył tylko o napisaniu pieśni rycerskiej, która wyrażałaby dawną świetność Polski i teraźniejszą walkę patriotyczną Polaków. Kiedy artyści wiedeńscy dziwili się, że taki wielki muzyk, budzący swą grą i improwizacją powszechny zachwyt i tworzący dzieła dla całego świata, tak bardzo przejmuje się losami jednego, małego kraju, Chopin mówił: «*Jako artysta jestem jeszcze w kolebce, a jako Polak – trzeci krzyżyk zacząłem*».

Wyrazem wielkiej dojrzałości artystycznej i głębokich uczuć patriotycznych Chopina są utwory powstałe w 1831 r., a zwłaszcza *Etiuda c-moll* zwana *Rewolucyjną*.

W 1836 r. Chopin przebywał w Mariańskich Łaźniach (zach. Czechy) razem z rodziną hr. Wodzińskich, którą znał od dzieciństwa. Tu dawna przyjaźń do **Marii Wodzińskiej** przerodziła się w poważniejsze uczucie. Chopin pełen nadziei spędził z nią jeden z najszczęśliwszych miesięcy swego życia. Jednakże i ta romantyczna miłość nie przyniosła Chopinowi trwałego szczęścia.

W październiku 1836 r. na spotkaniu towarzyskim u hrabiny Marii d'Agonet poznał **Geoge Sand**.

George Sand oczarowana Chopinem pragnęła pokonać opór wewnętrzny Chopina odnośnie swej osoby. Jej wrażliwość, fantazja, duchowe osamotnienie sprawiło, że tak mocno zareagowała na jego urok i polot artysty. Poddał się jej wrażeniu, chociaż «*co z tego będzie, Bóg wie. Ja na serio czuję się niedobrze*» – pisał. Bał się opinii publicznej, ale wkrótce zostali kochankami.

Dziewięć lat przeżytych u boku George Sand i jej dzieci były latami miłości, nieporozumień i konfliktów. Były okresem przywiązania się do niej. Dla ratowania jego zdrowia (chorował na płuca) wyjechali na hiszpańską Majorcę. Na Majorce stworzył cykl 24 *Preludiów* – op. 28, które są jak gdyby kwiatami, pozornie rozsypanymi, stanowiącymi

jednak jeden pięknie skomponowany bukiet. Preludia te są, jak pisze Jarosław Iwaszkiewicz, 24 klejnotami mieniącymi się «*wszystkimi tęczami artystycznego szlif*». Tu na Majorce, pod gorącym słońcem południa i nad morzem jak lazur, Chopin miał odzyskać pełnię sił. Niestety, mimo «*przecudnego życia*» i bliskości «*tego, co najpiękniejsze [...] ciepła i róż*» – jak sam pisał – ciężko rozchorował się.



Portret George Sand, ok. 1837 r.
autorstwa Auguste'a Charpentiera

W marcu 1839 r. wrócił do Francji do Nohant. W tej posiadłości George Sand i pod jej macierzyńską niemal opieką spędzał prawie wszystkie letnie miesiące. Tworzył tu swe najważniejsze i najbardziej dojrzałe dzieła m.in. *Polonez As-dur* – sławny na całym świecie, preludia oraz mazurki, a wśród nich najpiękniejszy – *Mazurek e-moll*.

Skomplikowane stosunki panujące między George Sand, jej synem, córką i służbą a także szeregiem innych postaci wpływały niekorzystnie na jej związek z Chopinem. Gdy nastąpiło zerwanie, skwitowała je stwierdzeniem «*jego serce jest hermetycznie zamknięte*».

Po gwałtownym i niebezpiecznym dla życia krwotoku Chopin wraca do Paryża. Zrażony do George Sand i jej otoczenia, do francuskich porewolucyjnych (1848) rządów republikańskich wyjeżdża do Anglii i Szkocji. W listopadzie 1848 r. po nowym i ciężkim ataku choroby wraca do Paryża. Komponuje już bardzo mało. Przyjeżdża siostra Ludwika z rodziną. Odwiedzają go m.in. ulubieni uczniowie – Adolf Gutman, księżna Marcelina Czartoryska i Emile Gaillard. Przyjechała z Wersalu Delfina Potocka. Zjawiał się Cyprian Kamil Norwid, Solange Clésinger (córka George Sand), ks. Aleksander Jełowicki, Teofil Kwiatkowski, Wojciech Grzymała. Na kilka godzin przed śmiercią Chopin wysłuchał jeszcze melodii V. Belliniego i G. Rossiniego, które ze ściśniętym sercem odśpiewała mu Delfina Potocka. Śpiewała tłumiąc szloch, akompaniowała sobie na pianinie. W ostatnich chwilach przytomności Chopin polecił spalić wszystkie rękopisy niewydanych utworów. Prosił, aby przyjaciele podczas ceremonii żałobnej wysłuchali *Requiem* Mozarta. Zażyczył sobie, aby jego serce przewieziono do Polski. Zmarł 17 października 1849 r. Spoczął na cmentarzu Père-Lachaise.

Pierwsze lata paryskie były dla Chopina okresem bogatej twórczości kompozytorskiej. Wydał wówczas ponad 100 utworów. R. Schumann, wielbiciel muzyki Chopina, w jednej z recenzji tak napisał o narodowym charakterze tej sztuki: «*[...] los stworzył jeszcze coś, ażeby Chopin wyróżniał się wśród innych i budził zainteresowanie, mianowicie silną, oryginalną narodowość polską [...]. Dzieła Chopina to w kwiatach ukryte armaty*».

W okresie paryskim Chopin miał około 150 uczniów, którzy utrwalali w wspomnieniach obraz żywego człowieka, takiego, jaki odbijał się w ich oczach, jakiego zapamiętali.

Marcelina Czartoryska, Karol Mikuli, Georges Mathias i in. wspominali słowa Chopina często powtarzane na lekcjach: *«Trzeba śpiewać palcami»*. Upodobnić brzmienie fortepianu do śpiewu – to było jego najważniejsze wymaganie.

Karol Mikuli (1819–1897) urodził się w Czerniowcach na Bukowinie. Pianista, kompozytor, dyrygent, pedagog. Kształcił się w Wiedniu, skąd przeniósł się do Paryża. W latach 1844–1847 był uczniem F. Chopina. Najpierw został przyjęty przez Chopina nieufnie i chłodno, zanim stał się jego zaufanym uczniem, kopistą i redaktorem wydania zbiorowego wszystkich dzieł u Kistnera w Lipsku (1880).

W 1854 r. zamieszkał na stałe we Lwowie, gdzie długo po śmierci Mistrza pielęgnował tradycje gry chopinowskiej. Do uczniów Mikulego należeli wybitni pianiści, uchodzący za wyjątkowych znawców tradycji chopinowskiej – Aleksander Michałowski, Maurycy Rozenthal, Raul Kochalski. Mikuli uwielbiał Chopina fanatycznie, ale potrafił trzeźwo ocenić rozwój interpretacji jego utworów: *«Chopin nie znosił zbyt dużego napięcia dźwięku; nazywał je szczekaniem psa. Ale to nie znaczy, że dziś w interpretacji Chopina należy unikać dużego nasilenia brzmienia i mocnych akcentów. Trzeba pamiętać, że konstrukcja fortepianów przeszła długą i znaczącą ewolucję. Dziś instrument ma pełniejsze i przyjemniejsze brzmienie»*. W 1858 r. Mikuli został dyrektorem Galicyjskiego Towarzystwa Muzycznego i Konserwatorium we Lwowie. Pozostawał na tym stanowisku aż do rezygnacji w 1887 r.

Polska, chociaż rozdarta przez zaborców, czciła pamięć o Fryderyku Chopinie, najwybitniejszym kompozytorze i pianisie, który rozślawił imię swej ojczyzny w całym świecie.

W setną rocznicę urodzin Chopina właśnie Lwów zorganizował jubileuszową uroczystość, połączoną z pierwszym w dziejach polskich Zjazdem Muzyków Polskich ze wszystkich zaborów i Festiwałem Muzyki Polskiej od czasów najdawniejszych do najnowszych, połączonych z Konkursem Kompozytorskim, którego laureatem pierwszej nagrody został Karol Szymanowski.

Ignacy Paderewski wygłosił wspaniałe przemówienie 23 października 1910 r. w Teatrze Miejskim. Jerzy Jasiński podkreślił, że przemówienie przyjęte zostało nie tylko jako piękne i głębokie hommage złożone Chopinowi, ale – może nawet przede wszystkim – jako patriotyczne wezwanie.

Chopin osobiście niestety nie koncertował we Lwowie. Jednak jego muzyka w ogromnej mierze, dzięki Karolowi Mikulemu, który opisywał grę swego Mistrza jako wyraz *«energii pozbawionej gwałtowności»* i *«delikatności wolnej od afektacji»*, wzbudzała zachwyt i popularność wśród lwowian. Jest jeszcze jedno miejsce we Lwowie, związane z imieniem Chopina, a mianowicie neobarokowa kamienica Nr 11 przy ul. Doroszenki (dawna Sykstuska) z popiersiem Fryderyka Chopina na fasadzie (arch. Boublik, 1898) nazywana *«Domem Chopina»* – do 1940 r. otwarty tu był salon muzyczny sprzedaży fortepianów.

Opr. Elżbieta Korowiecka

17 marca br. w Domu Polskim w Kijowie odbyło się spotkanie poświęcone twórczości Fryderyka Chopina. Zaproszeni goście mieli okazję nie tylko zgłębić biografię oraz dorobek tego wybitnego kompozytora, ale zapoznać się z prywatną korespondencją oraz unikatowymi zdjęciami wielkiego artysty.

Uwieńczeniem wieczoru był koncert fortepianowy. Przy instrumencie zasiadł profesor Kijowskiej Miejskiej Akademii Muzyki im. R. Gliera Artem Lachowicz, który zagrał Impromptu Fantasy, Fantasy op. 49, Poloneza-Fantasy op. 61 i Poloneza op. 53.



W imieniu Marii Siwko, dyrektora Domu Polskiego, serdecznie dziękujemy przybyłym gościom za udział w tym wyjątkowym przedsięwzięciu, a szczególnie Helenie Marcenkiwskiej, prorektor KAM im. R. Gliera, która z wdziękiem przeprowadziła publiczność przez romantyczną magię niezwyklej muzyki Fryderyka Chopina.

Witalij Ostrowski

Z inicjatywy Charkowskiego Towarzystwa Kultury Polskiej „*Polonia Charkowa*”, przy wsparciu Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej, Administracji Rejonu Kijowskiego Rady Miejskiej Charkowa oraz Departamentu Kultury Rady Miejskiej Charkowa, 24 marca br. w bezpiecznym pomieszczeniu odbyło się wydarzenie muzyczne – „*Wieczory Muzyki Fryderyka Chopina w Charkowie*”, poświęcone 215. rocznicy urodzin wielkiego polskiego kompozytora i pianisty Fryderyka Chopina.



Z wielką uwagą uczestnicy wieczoru przyjęli genialne dzieła muzyczne, które należą do złotego dziedzictwa światowej kultury muzycznej, w wykonaniu studentów i wykładowców Charkowskiego Muzycznego Koledżu im. B. M. Latoszyńskiego, uczniów Komunalnej Instytucji „Dziecięca Szkoła Muzyczna nr 14” Rady Miejskiej Charkowa, wykładowców Komunalnej Instytucji „Dziecięca Szkoła Muzyczna nr 6 im. M. W. Łysenki” Rady Miejskiej Charkowa, solisty Charkowskiej Filharmonii Obwodowej Stanisława Kalinina oraz zasłużonej działaczki kultury Rzeczypospolitej Polskiej, Swietłany Pronenko.

Józefa Czernijenko

Wspomnienie o Chopinie

Kamienne marzenie
zastygło pod wierzbą:
to Chopin grający
poloneza As-dur.
Gałązki rzucają
fiołkowe cienie,
otaczając postać
niby żywy mur.
Ręce Fryderyka
pieszczą powietrze –
czułą klawiaturę
instrumentu wieczności,

a serce woła:
o graj, graj jeszcze
swe preludia pełne
smutku i miłości.
Niech lekko płyną
w błękit przestworza
powiewy walców,
tęsknota cierpienia...
Tak bym pragnęła
kwiaty położyć
wprost u stóp Twoich,
w miękkości zieleni.



Maria Konopnicka

Gdy polonez chopinowski

Gdy polonez chopinowski
Tajne struny serca ruszy,
Zawsze wtedy mam widzenie
Narodowej, polskiej duszy.

Dusza ta mi się objawia
Nie w zamęcie, nie w wybuchu,
Ale w jakimś idealnym,
Postępowym, wiecznym ruchu.

Ruch ten wolnej chce przestrzeni,
By roztoczyć rytm wspaniały,
Jakichś ornych pól szerokich,
Jakichś pól ogromnych – chwały.

Rytm jej to nie rytm wesela,
Lecz powagi i zapału,
Gdy, natchniona, w przyszłość kroczy
W jasnych łunach ideału.

Mija czasy i stulecia,
Próg jej żaden nie zatrzyma,
Idzie, jutrem zadumana,
Z utkwionymi w świat oczyma.

Idzie cała w orlich szumach,
Z chorągwanym piór szelestem,
W jakąś wielką zorzę ludów
Idzie żywym manifestem.

Świat krasnali oczami najmłodszych

7 stycznia br. w Odesie, w Bibliotece dla dzieci Nr 45 odbyło się uroczyste wręczenie nagród literacko-plastycznego konkursu „Świat Krasnoludków” – bohaterowie bajek miast UNESCO.

Narodowo-Kulturalne Stowarzyszenie Polaków „Polska Nuta” serdecznie dziękuje za zaproszenie i możliwość obejrzenia pięknych prac utalentowanych i zdolnych finalistów na pokonkursowej wystawie, która towarzyszyła temu wydarzeniu.

Dla czytelników biblioteki Nr 45 w imieniu NKSP „Polska Nuta” Sonia Pajgert, po serdecznych gratulacjach uczestnikom i laureatom konkursu, przekazała gry planszowe, m.in. „Polak Mały”, słodkie upominki oraz książki polskich autorów, z których od teraz będą korzystać małe czytelniczki i czytelnicy. Aby przybliżyć język polski licznie zebranym gościom, zabrzmiał wiersz o krasnoludkach i jego tłumaczenie.



Konkurs został zorganizowany przez sekcję literatury dziecięcej Odeskiej Regionalnej Organizacji Narodowego Związku Pisarzy Ukraińskich oraz Miejskich Centralnych Bibliotek dla Dzieci w Odesie, przy wsparciu Biura Literatury UNESCO, Departamentu Kultury, Współpracy Międzynarodowej i Europejskiej Integracji Rady Miasta Odesa.

Artyści usłyszeli powitalne i wspierające słowa z Wrocławia – w imieniu Prezydenta miasta, do uczestników zwróciła się Sara Blejwas, która opowiedziała o symbolu miasta – Krasnoludkach i o tym, jak szeroko rozgościli się w różnych miejscach pięknego Wrocławia.

Swoimi wrażeniami od wystawy i twórczości młodych artystów oraz gratulacjami podzieliła się Aleksandra Deli, zastępca dyrektora miejskich centralnych bibliotek dla dzieci w Odesie, podkreślając, że w konkursie uczestniczyło ponad 300 prac i każdy z uczestników posiada nietuzinkową wyobraźnię!

Serdecznie gratulujemy pomysłowi organizatorce Innie Iszczuk, pracownikom biblioteki i wszystkim, kto dołączył do tego, by to wydarzenie się udało – w tych trudnych czasach bardzo ważne jest wspierać dzieci!



Dzieciakom bijemy brawa za stworzenie najbardziej prawdziwego świata krasnali, a rodzicom dziękujemy za takie talenty, które mieszkają w naszym mieście!

*NKSP „Polska Nuta”
Biblioteka Nr 45*

Z życia Organizacji Członkowskich FOPnU

ODESA

WNarodowo-Kulturalnym Stowarzyszeniu Polaków „Polska Nuta” przed świętami Bożego Narodzenia odbyło się piękne spotkanie opłatkowe.

Dzieliłiśmy się opłatkiem – symbolem pojednania i przebaczenia, znakiem przyjaźni i miłości, składaliśmy wzajemnie życzenia na cały przyszły rok, który, i w to mocno wierzymy, przyniesie samo dobro i zwycięstwo.

Modlitwę wygłosił Jego Ekscelencja ks. bp Diecezji Odesko-Symferopolskiej Stanisław Szyrokoradiuk, błogosławiąc dary i życząc Bożej opieki nam wszystkim! Towarzystwo mu osoby duchowne, którym serdecznie dziękujemy za obecność i modlitwę.

Odwiedził nas również św. Mikołaj, który z pomocą Jacka Goćłowskiego, Konsula Generalnego KG RP w Odesie, wręczał prezenty naszej młodzieży i przebywał w niesamowitym humorze. Choć jak sam powiedział, pokonał tysiące kilometrów, by dotrzeć do Odesy, a że śniegu nie ma, to i sanie musiał zostawić gdzie indziej, więc szedł na piechotę, to jednak udało się mu trafić na południe Ukrainy.



Dziękujemy Ci, św. Mikołaju, za to, że mimo wszystko dotarłeś do nas.

W tej ciepłej rodzinnej atmosferze nie zabrakło rozmów, wierszy, wspaniałego nastroju i tradycyjnego pysznego bigosu, który przygotowała nasza pani Prezes. Kto nie zdążył spróbować niech przyjeżdża w przyszłym roku. Poważnie! Zapraszamy!

Bardzo dziękujemy wszystkim, kto pomagał w przygotowaniach tego święta i dołożył własną cegiełkę do budowania naszej PolskoNutowej wspólnoty!

Rok nowy, a temat, niestety, pozostaje ten sam – wojna w Ukrainie i jej trudne warunki, które szczególnie odczuwają na sobie obrońcy terytorium naszego kraju, walczący na froncie.

Dlatego członkowie Narodowo-Kulturalnego Stowarzyszenia Polaków „Polska Nuta” starają się pomóc żołnierzom ZSU, robiąc świece okopowe, które już niebawem prześlemy do wojska.



Dziękujemy wszystkim, kto udziela pomocy i znajduje czas na to, by nadal pomagać w mniejszym lub większym stopniu.

Dziękujemy naszym członkom za aktywny udział i zaangażowanie.

Nie poddamy się!

Różaniec dla żołnierza. Podobno Rnic się nie dzieje przypadkiem – o tym przekonaliśmy się, gdy z wizytą do Odesy, do rzymskokatolickiej Katedry Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, przyjechała grupa z miasta Iwano-Frankiws (dawnej Stanisławów), która poprzez warsztaty robienia różańców łączy regiony i miasta.

Kolejne spotkania, które już poprowadzą Waleria i Małgorzata – są jeszcze przed nami, gdyż nasze zdolne dziewczyny tworzyły piękne koralikowe różańce, by następnie przekazać tę wiedzę dalej.

Dziękujemy Wam za zaangażowanie i poświęcony czas!

Stworzone podczas warsztatów różańce już powędrowały na front. Mamy nadzieję, że ten gest podtrzyma na duchu walczących żołnierzy i będzie znakiem, że zupełnie nieznajome osoby pamiętają o nich...



Sonia Pajgert

ŁUCK

Z wielką radością informujemy, że z sukcesem zakończyły się uroczystości związane z kolejną rocznicą powstania Centrum Kulturno-Edukacyjnego im. T. O. Sosnowskiego. Było to wyjątkowe wydarzenie, które zgromadziło wielu znakomitych gości i stało się okazją do wspólnego świętowania, refleksji oraz planowania przyszłych działań na rzecz promocji Polskiej kultury i edukacji. Głównym punktem obchodów był uroczysty koncert, który odbył się w Rówieńskim Domu Kultury. Wśród uczestników znaleźli się duchowni, przedstawiciele władz samorządowych, lokalni radni, kierownictwo naszych lokalnych społeczności oraz reprezentanci Polskich towarzystw działających na terenie obwodu Rówieńskiego.



Podczas wydarzenia wybrzmiały ciepłe słowa powitania i gratulacji, a na scenie zaprezentowano bogaty program artystyczny, który dostarczył widzom niezapomnianych wrażeń. Po koncercie goście mieli możliwość podzielenia się swoimi refleksjami, a także omówienia planów i inicjatyw na przyszłość.

Serdecznie dziękujemy Konsulatowi Generalnemu Rzeczypospolitej Polskiej w Łucku za okazane wsparcie finansowe, które umożliwiło organizację tych wyjątkowych uroczystości!

Jarosław Kowalczyk

KOWEL

21 lutego br. w murach Szkoły Polskiej w Kowlu odbył się III Konkurs Wiedzy o Polsce. Przy ulicy Niezależności 138 zebrał się organizatorzy, uczestnicy i inni uczniowie chcący się dowiedzieć czegoś więcej o kraju swojego bliskiego sąsiada.

Swoim zakresem konkurs obejmował historię i geografię Polski, znajomość wybitnych Polaków, noblistów i naukowców, ojców niepodległości z roku 1918, znajomość najważniejszych polskich tradycji, obyczajów i kuchni polskiej oraz inne ciekawostki

Po powitaniu przez prezesa Towarzystwa Kultury Polskiej Anatola Herki, wszyscy uczestnicy przystąpili do konkursu. Każdy mógł wybierać pytania łatwiejsze za 1 punkt i trudniejsze za 2 punkty. Po podliczeniu wszystkich punktów zwyciężczynią została



Margarita Czapko, drugie miejsce zdobyła Angelina Piweń, a trzecie Kateryna Kinder. Konkurs prowadziła po raz kolejny Irena Herka. Prezes Anatol Herka dodawał otuchy wszystkim uczestnikom oraz zachęcał do udziału w następnych konkursach i do intensywniejszej nauki języka polskiego.

*Wiesław Pisarski
nauczyciel skierowany przez ORPEG do Kowla*

TARNOPOL

9 marca br. w Polskim Centrum Kultury i Edukacji im. Mieczysława Krąpca w Tarnopolu odbyła się uroczystość z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet. Prezes Towarzystwa Piotr Fryz w imieniu mężczyzn złożył serdeczne życzenia wszystkim obecnym kobietom, podziękował za ich codzienny trud bycia Kobietą oraz podkreślił ich ważną rolę i wartość w życiu każdego.



Oksana Kozyra, dyrygent chóru „Tarnopolskie Akwarele”, jako prowadząca uroczystość, przygotowała program koncertowy. Chór wykonał kilka utworów, w tym „Polskie kwiaty”, „Lipka”, „W moim ogródeczku”. Specjalnie zaproszeni goście z Trenbowli, Wołodymyr Kas’siw (flet Pana) oraz Oksana Haniuk (fortepian), zaprezentowali utwory: „Czemu” O. Ponomarowa oraz „Barkarola” Jacques’a Offenbacha. Maksym Tkacz i Andrij Kas’kiw, jako duet fortepianowy, wykonali utwór „Na łodzi” Claude’a Debussy’ego.

Oksana Donets oraz Ostap Kozyra, uczeń sobotnio-niedzielnej szkoły języka polskiego przy Towarzystwie, wykonali utwór Ralphi Lovelanda „*Pieśń tajemniczego ogrodu*”. „*Polonez Ogińskiego*”, w wykonaniu Oksany Donets, przypomniał zebrany piękno polskiego poloneza. Zaś wykonanie słynnego na cały świat „*Czardasza*” przez Ostapę Kozyrę zachwyciło wszystkich obecnych.

Halina Tkaczuk wykonała na bandurze utwór Giulio Cacciniego „*Ave Maria*”, Igora Pokłada „*Jak ja kocham cię*” oraz wspólnie z Wiaczesławem Tkaczukiem (skrzypce), uczniem sobotnio-niedzielnej szkoły, wykonali utwór Ołeksija Herasymenki „*Melodia błękitnego nieba*”.

Piotr Fryz

ŻYTOMIERZ

Z wielką przyjemnością, trzymamy w rękach publikację „*Śladami Poloników. Kolekcje polskie na świecie*”, w której ukazał się wspólny artykuł Walentyny Jusupowej, prezesa Studenckiego Klubu Polskiego i Ihora Dovbysha, aktywnego członka Ukraińskiego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Historii i Kultury, członka organizacji społecznej „*Oleksandrijska skryżal*”.

W 2023 r. w Krosno odbyła się konferencja międzynarodowa „*Śladami Poloników. Kolekcje polskie na świecie*”, zorganizowana przez Muzeum Podkarpackie w Krośnie. Tematem naszego wystąpienia był tytuł opublikowanego artykułu: „*Zygmunt Kotiuziński i jego działalność na terenach współczesnej Ukrainy. Współczesność siedziby w Jaropowiczach*”.

Na konferencji podczas wystąpienia mówiliśmy o krytycznej sytuacji zachowania zabytków w Ukrainie w obecnej sytuacji wojennej; mówiliśmy o historii powstania wsi Jaropowicze i rozwoju, jej właścicielach, w tym o Zygmuncie Kotiuzińskim. Także przedstawiliśmy organizację „*Oleksandrijska skryżal*”, która od 2021 i do dnia dzisiejszego opiekuje się sadybą w Jaropowiczach.

W czasie, kiedy Ukraina pogrążona w wojnę, trudno w mówić o zachowaniu pamiątek dziedzictwa kulturowego. Jednak każdy robi to, co może. Udział w międzynarodowych konferencjach to również możliwość przypomnieć społeczeństwu europejskiemu o trwającej wojnie w Ukrainie!

W konferencji uczestniczyli prelegenci z różnych krajów, m.in.: z Francji (Stowarzyszenie Polskich Kombatantów i Ich Rodzin – Samopomoc Polska we Francji), Ameryki (Polski Instytut Naukowy w Ameryce i Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej w Ameryce), Wiednia (Polska Akademia Nauk – Stacja Naukowa w Wiedniu), Holandii (Maczek Memoriał w Bredzie), Grodna (Muzeum Elizy Orzeszkowej w Grodnie).

Dziękujemy organizatorom za wspianą publikację, za możliwość popularyzacji historii, a także za możliwość opowiedzenia o wojnie na Ukrainie, o skali zniszczeń kraju i skali niszczenia zabytków.

Walentyna Jusupowa
Studencki Klub Polski w Żytomierzu



MOŚCISKA

Mimo, że styczeń jest zimowym miesiącem, pełnym chłodnych dni, to jednak jest taki dzień w roku, kiedy każdemu robi się ciepłej na sercu, bo przecież jest to święto Babci i Dziadka.

Babcia to słowo, kojarzące się każdemu z ciepłem, miłością i wszystkim co dobre. Obchodzimy je, ponieważ chcemy w ten sposób pokazać swoim babciom i dziadkom, że o nich pamiętamy i ich kochamy. W tym dniu babcia obdarzona jest szczególnym dowodem miłości. Szanujemy ją za cierpliwość, wyrozumiałość, dobroć i doświadczenie życiowe. Święto Babci to dzień niezwykły nie tylko dla dzieci, ale przede wszystkim dla babć. To dzień pełen uśmiechów, wzruszeń, łez i radości.



21 stycznia uczniowie klas 1–4 Liceum Nr 3 imienia Świętej Królowej Jadwigi wraz ze swoimi nauczycielami przygotowali własnoręcznie wykonane laurki oraz życzenia dla swoich ukochanych babć i dziadków.

Więc dzisiaj jest ten czas, kiedy warto przede wszystkim podziękować swoim najbliższym za wspólną zabawę, opiekę oraz dobrą radę.

Talent i twórcza osobowość stają się dziś czynnikiem intelektualnego rozwoju kraju, a także są czynnikiem narodowego prestiżu.

Wynikiem uporczywej pracy jest zwycięstwo i zajęcie miejsca.

1 marca 2025 r. uczniowie Liceum Nr 3 imienia Świętej Królowej Jadwigi wzięli udział w III etapie Ogólnoukraińskiej Olimpiady z języka polskiego i literatury we Lwowie.



Niezmiernie nam miło, że uczniowie naszej placówki oświatowej pokazali wysoki poziom nauczania i zajęli odpowiednie miejsca, a mianowicie:

- Karina Kuc (10 klasa) – I miejsce;(nauczycielka Ludmiła Gandz)
- Walerian Matusz (10 klasa) – II miejsce (nauczycielka Ludmiła Gandz);
- Diana Woźniak (11 klasa) – II miejsce;(nauczycielka Tatiana Tomak)
- Lilia Dziubińska (11 klasa) – II miejsce (nauczycielka Tatiana Tomak);
- Sofia Dziubińska (10 klasa) – III miejsce (nauczycielka Ludmiła Gandz)
- Sołomija Tarapacka (10 klasa) – III miejsce (nauczycielka Ludmiła Gandz)
- Karol Kuc (11 klasa) – III miejsce (nauczycielka Tatiana Tomak)

Karina Kuc będzie przedstawiać nasz liceum w IV etapie Ogólnoukraińskiej Olimpiady z języka polskiego i literatury.

Uczniowie udowodnili, że pragnienie do poznania wiedzy, inicjatywy i wytrwałości zawsze jest nagradzane!

Jesteśmy dumni! Wasze zwycięstwo jest wynikiem ciężkiej pracy, kreatywnych poszukiwań i talentu. Życzymy celowości, niewyczerpanej energii, osiągnięcia nowych wyżyn życiowych i dalszych sukcesów!

Ludmiła Gandz

8 lutego br. w liceum Nr 3 im. św. Królowej Jadwigi w Mościskach odbyła się uroczysta Studniówka.

Dla maturzystów studniówka to niezapomniane przeżycie, pierwszy bal, a także okazja do wspólnej zabawy.



Tradycyjnie impreza rozpoczęła się polonezem. Później głos zabierali uczniowie, dyrekcja liceum, goście, nauczyciele i rodzice, życząc maturzystom pomyślności w realizowaniu marzeń, spełnienia edukacyjnych i zawodowych ambicji, pomyślnych perspektyw. Życzyli młodzieży świetnej, niezapomnianej zabawy, która na zawsze zostanie w ich pamięci, i żeby po latach mogli powiedzieć: „To był bal!!!”

A za sto dni matura – jeden z najważniejszych egzaminów w życiu!

Mirosława Penkalska

DROHOBYCZ

11 stycznia 2025 r., w pierwszą rocznicę śmierci Adama Chłopka, została odsłonięta tablica upamiętniająca jego życie i działalność.

Uroczystości rozpoczęły się w Drohobyczu Mszą św. w intencji zmarłego rok temu Adama Chłopka. Po niej uczestnicy udali się do Centrum Metodycznego Nauczania Języka i Kultury Polskiej przy ul. Truskawieckiej 9. Tam nastąpiła uroczystość odsłonięcia tablicy upamiętniającej Adama Chłopka.

W uroczystości wzięli udział: Janina Chłopek, wdowa po Adamie Chłopku, Dorota Dmuchańska, konsul RP we Lwowie, Sylwia Tryc, pełnomocnik dyrektora Instytutu Polonika, ks. Mirosław Lech, proboszcz drohobycki oraz Br. Wawrzyniec Iwańczuk, sac. OH, Piotr Mazur, przedstawiciel Fundacji Niepodległości, prof. Janusz Smaza z ASP w Warszawie, wieloletni współpracownik Adama Chłopka, Maria Maćkiewicz, dyrektor Centrum Metodycznego Nauczania Języka i Kultury Polskiej w Drohobyczu, Taras Kuczma, mer Drohobycza.

Po odsłonięciu tablicy, goście udali się na cmentarz przy ul. Truskawieckiej, gdzie pochowany jest Adam Chłopek. Proboszcz – ks. Mirosław Lech, odmówił modlitwę za zmarłego. Złożone zostały kwiaty i zapalone znicze.

Adam Chłopek był pedagogiem, społecznikiem, strażnikiem tożsamości narodowej, założycielem i dyrektorem Polskiej Sobotniej Szkoły im. Św. Królowej Jadwigi w Drohobyczu. Był także członkiem Zarządu Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie i prezesem Zjednoczenia Nauczycieli Polskich na Ukrainie. To dzięki niemu powstało Ogólnoukraińskie Metodyczno-Koordynacyjne Centrum Nauczania Języka i Kultury Polskiej przy Zjednoczeniu Nauczycieli Polskich na Ukrainie. Był również pomysłodawcą Domu Polskiego w Drohobyczu.

Adam Chłopek z ogromną pasją i bezinteresownie działał na rzecz budowy i umacniania polskiej wspólnoty na Ukrainie – nie tylko w rejonie Drohobycza i Lwowa, lecz także na terenie całego kraju.

Jego wkład w troskę o dziedzictwo kulturowe w Drohobyczu i obwodzie lwowskim jest niepodważalny! Angażował się w prace ratunkowe na drohobyckim cmentarzu, z sukcesem zabiegał także o prowadzenie prac konserwatorskich w obiektach sakralnych.

Projekt upamiętnienia został zrealizowany dzięki współpracy Instytutu Polonika z Fundacją Niepodległości.



Secesja w Stryju

Stryj to miasto o bardzo ciekawej i bogatej historii, a architektonicznie jedna z najcenniejszych pereł Galicji. Do najpiękniejszych zabytków miasta należą niezwykle cenne stryjskie kamienice. Każdy z tych budynków jest pamiątką epoki, która charakteryzuje się unikalnym stylem architektonicznym. W rzeczywistości przez cały wiek XIX i nawet w pierwszych latach XX dominował w architekturze Stryja styl nazywany historyzmem. W 1886 roku wielki pożar zniszczył prawie wszystkie budynki z pierwszej połowy XIX wieku. W kolejnych latach w stylu historyzmu zbudowano wiele nowych kamienic, odbudowano również najważniejsze zniszczone przez ogień domy.

Na początku XX wieku w architekturze Stryja pojawiły się budynki w nowym stylu, który nazywano secesyjnym. Cechował się on charakterystycznymi dekoracjami elewacji, w których przeważają motywy roślinne i naturalne. W stylu tym częste są również stylizowane motywy kwiatowe, faliste linie i misterne zdobienia. Imponujące kompozycje fasad w stylu secesyjnym są tworzone przez delikatne detale. Te cechy stały się podstawą nowego stylu i to m.in. one odróżniały go od poprzedzającego go historyzmu, który cechowały powtarzalność i jednolitość form architektonicznych. W ten sposób w krajobrazie miasta pojawiły się budynki, które do dziś są jednymi z najcenniejszych w architekturze Stryja.

Jeden z pierwszych zbudowanych w stylu secesji domów znajduje się u zbiegu dawnych ulic Sienkiewicza (dzisiaj ul. Iwana Franki) i 3-ego Maja (dzisiaj część ul. Szewczenki). Ta niezwykle cenna kamienica łączy w sobie styl historyzmu i secesji. Jest ona doskonałym przykładem przejścia z jednego stylu do drugiego (*rys. 1*). Ten piękny dom należał do bardzo zasłużonego dla miasta doktora Mieczysława Sołtysika, dyrektora szpitala w Stryju i prezesa Polskiego Towarzystwa Śpiewackiego „Gęźba”. Na elewacji tej kamienicy możemy podziwiać piękne secesyjne detale. Ciekawostką jest to, że elementy architektoniczne wskazują na alegoryczne motywy medyczne. Znad głównej bramy nad przechodniami czuwa starożytny grecki bóg Asklepios, a także dwa węże – symbole medycyny (*rys. 2*). Na frontonie alkierza fasady od dawnej ulicy 3-go Maja zainstalowany



*Rys. 1. Kamienica dra Sołtysika, 2019 r.
Źródło: ze zbiorów Daniela Hrynkiewicza*



*Rys. 2. Grecki bóg medycyny Asklepios
nad głównym wejściem od dawnej
ulicy Sienkiewicza
Źródło: ze zbiorów Daniela Hrynkiewicza*

jest monogram właściciela – «M.S.». Warto zauważyć, że zachowały się autentyczne konstrukcje dachów z dachówką. W tej kamienicy architekt dokonał bardzo przemyślanych decyzji planistycznych. Na parterze znajdowały się mieszkania dla lokatorów, a na pierwszym piętrze duże mieszkanie dla właściciela i jego rodziny. Aby zachować autentyczny wygląd wszystkich historycznych części kamienicy, dom Mieczysława Sołtysika (dziś budynek mieszkalny) potrzebuje natychmiastowego wpisania do rejestru zabytków architektury.

Zapewne najcenniejszym budynkiem w stylu secesji jest gmach Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, przy dawnej ulicy Kochanowskiego (dzisiaj ul. Kruszelnickiej). Jest to też zdecydowanie najpiękniejsza budowla „Sokoła” w całej Galicji (rys. 3). Gmach ma bogaty wystrój zarówno na zewnątrz, jak i wewnątrz. Fasada budynku ozdobiona jest symbolicznymi wiankami i kwiatami z przepięknie przeplatającymi się łądygami roślin.



Rys. 3. Gmach „Sokoła”, pocz. XX wieku. Źródło: NAC

Autorem projektu był Władysław Kryżanowski, a budowę zakończono w 1906 roku. 14 listopada tego roku ukończony budynek został poświęcony przez ks. Aleksandra Cisko. Rozplanowanie budynku zostało wyjątkowo dobrze przemyślane. Najważniejszą część wnętrza stanowi przepiękna sala teatralna z widownią amfiteatralną i dużą sceną. Scenę sali głównej oddzielała od widowni kurtyna, którą zdobiła kopia dzieła Henryka Siemiradzkiego wykonanego dla teatru w Krakowie. Obecnie budynek ten pełni funkcję domu kultury (rys. 4).

Przy dawnej ulicy 3-go Maja (dzisiaj część ul. Szewczenki) widzimy piękną kamienicę burmistrza Juliusza Falka, w której później mieściła się kasa chorych. Kamienica jest żywym przykładem secesji (rys. 5). Tu również architekt zastosował na elewacji piękne rozwiązania kompozycyjne. Szczególnie zwraca uwagę loggia, która pełni rolę kompozycyjnej



Rys. 4. Miejski Dom Kultury, 2022 r. Źródło: ze zbiorów Daniela Hryńkiewicza



Rys. 5. Elewacja główna kamienicy Falka, 2022 r. Źródło: ze zbiorów Daniela Hryńkiewicza

dominandy fasady głównej. Równie piękna jest też zachowana unikalna brama wjazdowa wykonana w stryjskiej odlewni Jana Wehrsteina (rys. 6). Brama ta jest wyjątkowym dziełem sztuki i nieocenionym skarbem architektury miasta. Wyjątkowe jest również secesyjne wnętrze kamienicy, m.in. pięknie udekorowana maskaronami klatka schodowa (rys. 7). Najbardziej przyciągające uwagę detale architektoniczne tego budynku to bukiety roślin, powiązane falistymi liniami.



Rys. 6. Brama wjazdowa wykonana w odlewni Wehrsteina kamienicy Falka, 2022 r.

Źródło: ze zbiorów Daniela Hryńkiewicza



Rys. 7. Wnętrze kamienicy Falka, 2022 r.
Źródło: ze zbiorów Daniela Hryńkiewicza

Opisane budynki zapisały się w historii Stryja, zachowując unikalne cechy i podkreślając charakter galicyjskiego miasteczka. Te bezcenne kamienice są elementami historycznego i kulturowego dziedzictwa Stryja, ale też arcydziełami europejskiej architektury secesyjnej. Wszyscy powinniśmy o nie dbać i nie możemy pozwolić na zniszczenie, czy utratę tak wartościowych i pięknych skarbów naszej architektury.

Arch. Daniel Hryńkiewicz

Polscy olimpijczycy w kajakarstwie slalomowym w Sydney: styczeń–luty 2025

Polscy olimpijczycy w kajakarstwie slalomowym – Klaudia Zwolińska i Grzegorz Hedwig – już drugi rok z rzędu trenowali i startowali w zawodach kontrolnych w Penrith, pod Sydney. 9 lutego br., na zaproszenie Rady Naczelnej Polonii Australijskiej i Klubu Sportowego Polonia w Plumpton, przybyli wraz z trenerem Rafałem Polaczykiem na spotkanie z byłymi sportowcami i sympatykami sportu do Klubu Sportowego w Plumpton.

Klaudia Zwolińska – dwukrotna olimpijka, srebrna medalistka ostatnich igrzysk w Paryżu 2024, która zdobyła pierwszy medal dla Polski na tych igrzyskach i pierwsza Polka, wicemistrzyni olimpijska w kajakarstwie górskim. Oprócz tego jest dwukrotną medalistką Mistrzostw Świata, Europy i Igrzysk Europejskich. Swoją olimpijski medal przekazała na licytację charytatywną, a kwota uzyskana z licytacji w wys. 101 tys. zł. wsparła Polskie Towarzystwo Walki z Mukowiscydozą.

Grzegorz Hedwig – trzykrotny olimpijczyk, medalista mistrzostw Polski, czterokrotny mistrz Europy w różnych kategoriach wiekowych. Jego mama była mistrzynią świata juniorek w kajakarstwie górskim.

Rafał Polaczyk, trener Klaudii i Grzegorza, przedstawiciel sportowego klanu Polaczyków (5 braci i dwie siostry), mistrz Polski z 2016 roku w konkurencji K-1 w kajakarstwie górskim. „Polaczyk” to także nazwa firmy produkującej kajaki. Nie tylko wytwarzającej łodzie, ale i je projektującej, którą kieruje ojciec.



L-p: Rafał Polaczyk, Klaudia Zwolińska i Grzegorz Hedwig. Zdj. Tom Koprowski

Spotkanie zaszczyliła swą obecnością delegacja z Ambasady RP w Canberze – Marcin Kawałowski, Charge d’Affaires i Beata Puchala, radca i konsul, z rodziną, a także Konsul Generalny RP w Sydney Piotr Rakowski oraz ks. Artur Botur. Po powitaniu przez

Małgorzatę Kwiatkowską (wiceprezesa RNPA) i Adama Biziuka (prezesa Klubu), Robert Filipiński, były kajakarz, w ciekawej prezentacji przybliżył nam sylwetki i osiągnięcia sportowe zaproszonych gości. Następnie głos zabrali olimpijczycy, którzy również odpowiadali na interesujące, często techniczne pytania publiczności. Oboje planują startować w nowej konkurencji olimpijskiej cross kajak, która wymaga nieco innego sprzętu i przygotowania. Dowiedzieliśmy się, że podczas tego pobytu skupiają się przede wszystkim na treningach i poznaniu warunków, jakie panują na torze kajakowym w Penrith, bo najważniejsze tegoroczne zawody – mistrzostwa świata w kajakach slalomowych – będą później, w październiku br. W tych zawodach będzie uczestniczyć cała światowa czołówka, łącznie z reprezentacją Polski.

W czasie spotkania Robert zadbał o połączenie telefoniczno-wizualne z olimpijczykiem polskiego pochodzenia Sebastianem Marczakiem, który reprezentował Australię w kajakarstwie na igrzyskach olimpijskich w Tokio 2020.



Podczas spotkania. Zdj. Tom Koprowski

Goście mieli okazję obejrzeć plansze wystawy „Rok Polskich Olimpijczyków; Australia 2024”, gdzie znaleźli zdjęcia i informacje o starszych kolegach z reprezentacji Polski.

Warto podkreślić, że to właśnie podczas igrzysk olimpijskich w Sydney 2000, przed ubiegłorocznym medalem Zwolińskiej z Paryża, Krzysztof Kołomański i Michał Staniszewski ćwierć wieku temu wywalczyli ostatni medal najważniejszej imprezy czterolecia dla polskiego slalomu. Nic więc dziwnego, że to właśnie ta lokacja kojarzy się kibicom biało-czerwonych bardzo dobrze.

Podczas pobytu na Antypodach, Klaudia Zwolińska i Grzegorz Hedwig, oprócz codziennych treningów, brali udział w startach kontrolnych. W pierwszych tegorocznych zawodach – Mistrzostwach Oceanii w dniach 24-26 stycznia br. – Klaudia dwukrotnie znalazła się na podium. W swej koronnej konkurencji K-1 wywalczyła srebrny medal, ulegając jedynie Jessie Fox, reprezentantce gospodarzy, trzykrotnej mistrzyni olimpijskiej. W konkurencji C-1 wywalczyła brąz, więc może cieszyć się z pierwszych medali w tym roku, choć oboje twierdzą, że podczas tego pobytu wyniki w zawodach kontrolnych są drugoplanowe. Celem Klaudii jest wygranie, podczas nadchodzących mistrzostw świata, z największą konkurentką Jessicą Fox z Australii, sześciokrotną medalistką olimpijską.



*Delegacja Ambasady RP
w Canberze z Panem Marcinam
Kawałowskim (Charge d'Affaires)
z olimpijczykami. Zdj. Ambasada RP*



*Klaudia i Grzegorz z rodziną Filipińskich –
Malgorzatą, Robertem i córką Hanią.
Zdj. Robert Filipiński*



*L-p: Malgorzata Kwiatkowska, Rafał Polaczyk, Klaudia Zwolińska, Grzegorz Hedwig, Adam Biziuk.
Zdj. Tom Koprowski*

Grzegorz, 3-krotny olimpijczyk, prywatnie narzeczony Klaudii, również wystartował w Mistrzostwach Oceanii; w konkurencji C-1 zajął 16. miejsce w półfinale. Gdyby nie punkty karne reprezentant Polski popłynąłby o medal w decydującym wyścigu finałowym.

W drugiej części pobytu do olimpijczyków dołączył główny trener kadry seniorów kobiet i mężczyzn kajakarstwa slalomowego Jakub Chojnowski z Dariuszem Popiełą, również olimpijczykiem i cała trójka zawodników startowała w drugich tegorocznych wyścigach - Australia Open – w dniach 20-23 lutego. Nasi reprezentanci potraktowali je jako jeszcze jeden kontrolny trening zgłębiający tajniki toru w Penrith.

Grupa polskich kibiców wspierała naszych zawodników podczas zawodów. Przybyła też Beata Grzesik, polska olimpijka z Sydney 2000 w kajakarstwie, która na stałe osiadła w Australii i dopiero teraz dowiedzieliśmy się o tym.



*Klaudia Zwolińska.
Zdj. Robert Filipiński*

*Grzegorz Hedwig.
Zdj. Robert Filipiński*

Dariusz Popieła. Zdj. Robert Filipiński



Polska ekipa z Polonią; L-p: Robert Polaczyk, Grzegorz Hedwig, Klaudia Zwolińska, Adam Biziuk, córka Beaty Grzesik, Beata Grzesik, Małgorzata Filipińska, Robert Filipiński, Dariusz Popieła, Jakub Chojnowski i Martyna z Holandii. Zdj. Adam Biziuk

Wszystkich sympatyków sportu zapraszamy do kibicowania naszej reprezentacji podczas Mistrzostw Świata, które odbędą się na torze w Penrith (*Whitewater Stadium*) w dniach 1–6 października br.

Małgorzata Kwiatkowska



Na komunalnym cmentarzu w Drohobyczu członkowie Regionalnego Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Drohobyckiej odnawiają polskie opuszczone nagrobki, grobowce, a także mur cmentarny i bramę cmentarną przy ul. Truskawieckiej



